MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 4. Warszawa, Lipiec 1930. Rok IX.

WARUNKI PRZEDPŁATY:
Przedpłata na Miesięcznik wynosi rocznie: Zł. 18.
Przedpłata zagranicą Zł. 20.
Członkowie Polskiego Tow. Heraldycznego otrzymują Miesięcznik za dopłatą zł. 12 do wkładki rocznej.

Wkładki i przedpłatę należy wpłacać na konto P. K. O. № 21621.
Korespondencję i rękopisy nadsyłać pod adresem:
Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasińskich, Okólnik 9.

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

Treść: Zygmunt Wdowiszewski: Pieczęcie panów litewskich przy drugim akcie Konfederacji Warszawskiej 1573 r., str. 57. — Karol Górski: O herbarzach polsko-pruskich, str. 63.— Władysław Tomkiewicz: Testament Jeremiego Wiśniowieckiego, str. 67.—Zagadnienia i odpowiedzi, str. 77. — Spis Członków Oddziału, str. 79. — Pokwitowania uiszczonych kwot, str. 79. — Komunikat, str. 80. — Résumés, str. 80.

Pieczęcie panów litewskich przy drugim akcie Konfederacji Warszawskiej 1573 r.

W ostatnich kilku latach obudził akt konfederacji warszawskiej 1573 r. żywe zajęcie wśród historyków polskich. Omawiano go z różnych punktów widzenia, a więc społeczno-religijnego, prawnego oraz archeograficzno-językowego[1]). Powodem tego była głównie niejasność tekstu, a co za tem idzie dowolna interpretacja pewnych ustępów o zasadniczem znaczeniu.

Sam oryginał aktu konfederacji, będącego prawem fundamentalnem protestantów w Rzeczypospolitej, był do niedawna nieznany, a opierano wszelkie nad nim badania na tekstach zamieszczonych w „Voluminach Legum" (t. II, 124—125) i w „Zbiorze pamiętników" Platera (t. III, 22—24). Dopiero w r. 1921 ogłosił W. Budka akt konfederacji wraz z podpisami panów Rad i rycerstwa, podług oblaty, wniesionej w r. 1573 do ksiąg grodu krakowskiego.

Dalszemi badaniami nad tem zagadnieniem zajął się J. Siemieński, dyrektor Archiwum Głównego w Warszawie, który nietylko odnalazł tekst konfederacji, wpisany w formie oblaty w księgach innych jeszcze grodów, ale odkrył i sam oryginał, niegdyś znajdujący się w archiwum koronnem, rewindykowany z b. Ces. Bibljoteki Publicznej w Petersburgu, a dziś mający swe tymczasowe pomieszczenie w Bibl. Uniw. w Warszawie.

---

1) Budka W. Kto podpisał Konfederację Warszawską 1573 r.? Reformacja w Polsce, R. I. nr. 4 1921. Siemieński J. „Rebus" w konfederacji warszawskiej r. 1573. Rozpr. z pol. prawa polit. dawnego i obowiązującego pod red. J. Siemieńskiego, t. I. zesz. 1. Warszawa, 1927. Sobieski W. „A nie o wiarę" Refor. w Pol. R. V. nr. 19, 1928. Siemieński J. Dysydenci w ustawodawstwie. Refor. w Pol. R. V. nr. 20. 1928. Ptaszycki Stan. Konfederacja warszawska r. 1573. Rozmyślania archeograficzno-językowe. Refor. w Pol. R. V. nr. 20. 1928. Siemieński J. W obronie „dóbr" konfederacji 1573 r. Refor. w Pol. nr. 20. Odpowiedź J. Siemieńskiego na artykuł S. Ptaszyckiego, tamże.

Jak przypuszcza dyr. Siemieński[1]), którego wywody nie nasuwają zresztą żadnych wątpliwości, istniały pierwotnie dwa akty konfederacji. Jeden egzemplarz, znany jedynie z djarjusza sejmiku proszowskiego pokonwokacyjnego, pisany był na papierze, wystawiony na konwokacji, pod datą 28 stycznia 1573 r., a drugi egzemplarz, pisany na pergaminie, wydany w czasie odbywającej się elekcji w maju t. r., ale opatrzony datą 28 stycznia. Na tem kończę uwagi ogólne o akcie konfederacji, aby przejść do właściwego tematu t. j. do pieczęci, jakiemi opatrzony jest oryginał pergaminowy „polskiej ustawy tolerancyjnej".

Oryginał bardzo już zniszczony wskutek przechowywania go niegdyś w wilgotnem miejscu, nieczytelny, gdyż litery przeważnie są wyblakle, uwierzytelniony został 206 pieczęciami. Nie taję, że byłem napewno pierwszym, który od czasu wystawienia dokumentu w r. 1573, miał zająć się zbadaniem pieczęci tego aktu. Sprawa jednak nie była łatwa, pieczęcie pokryte dosłownie „odwiecznym" kurzem, toteż po pierwszem wejrzeniu skonstatowałem, że odczytanie pieczęci wymaga w pierwszym rzędzie gruntownego ich oczyszczenia. Po zabraniu się do pracy oczyszczenia doszedłem wkrótce do wniosku, że ta warstwa kurzu, wydająca się na pozór tak groźnie, doskonale zakonserwowała same pieczęcie.

Do aktu tego przywiesili swe pieczęcie senatorowie oraz deputaci szlacheccy Korony i Litwy, przybyli na elekcję. Przedewszystkiem musimy rozróżnić dwa rodzaje pieczęci: sygnetowe i większe, wyciskane za pomocą nie sygnetu, lecz osobnego tłoku. Na ten drugi rodzaj wskazuje przedewszystkiem forma okrągła wzgl. owalna pieczęci, o przeciętnej średnicy około 27 mm. Ten rodzaj jest jednak stosunkowo nielicznie reprezentowany, gdyż jedynie senatorowie i to nie wszyscy przywiesili takie pieczęcie, które znów w zasadzie prawie zawsze posiadają w otoku napis z tytulaturą pieczętującego.

Pieczątki sygnetowe natomiast przeważają i przeciętnie liczą około 15 mm. średnicy. Pieczęcie wyciskano w laku, w gotowych już miseczkach ze zwykłego wosku, przyczem barwa laku przy pieczęciach senatorów jest zwykle czerwona, przy pieczęciach deputackich — ciemno-zielona. Kwestja używania tej lub innej barwy wosku wzgl. laku, nie miała zresztą już wówczas większego znaczenia.

Przymocowano pieczęcie do aktu przy pomocy czterobarwnych skręconych sznurków. Są one z pół-jedwabiu (zapewne t. zw. surowego jedwabiu) o barwach niebieskiej, zielonej, żółtej i ciemno-amarantowej. Na liczbę 206 pieczęci udało mi się zidentyfikować 128 pieczęci t. j. rozpoznać na nich herby, a czasem i literki, któremi opatrzone są przeważnie pieczątki sygnetowe. Reszta t. j. 78 pieczęci z powodu ich kompletnego zniszczenia względnie zatarcia godeł herbowych, nie mogła być zbadana pod względem sfragistyczno-heraldycznym.

Czytelnik zdziwi się zapewne nie znalazłszy opisu wszystkich owych 128 pieczęci. Jestto jednak technicznie niemożliwe. Gdy od końca XIV mniej więcej do połowy XV w. rozpoczął się w Polsce proces rozsprzęgania się organizacji rodowej, powstawał cały szereg rodzin, używających jednego herbu, a związanych ze sobą tradycją wspólnego pochodzenia[2]). Cyfra tych rodzin stale wzrastała, toteż wobec braku spisów wszystkich

[1]) Drugi akt konfederacji warszawskiej 1573 r. Sprawozdania Pol. Akad. Umiej. 1929, nr. 3, str. 11. Korzystałem również dzięki uprzejmości dyr. Siemieńskiego z kopji rękopisu, przeznaczonego do druku w Rozprawach Wydz. hist.-filoz. P. A. U. [2]) Ilość rodzin, pochodzących od nobilitowanych przodków była w tym czasie jeszcze nieznaczna.

senatorów i deputatów-szlachty, biorących udział w elekcji, zidentyfikowanie każdej pieczątki sygnetowej t. j. określenie jej przynależności osobowej, byłoby pracą Danaid!

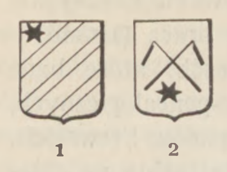
Niemniej jednak można poświęcić kilka uwag pieczęciom tych osób, które bądź nie występują w żadnej z oblat, bądź też ze względów heraldyczno-genealogicznych, zasługują na zajęcie się niemi. Mam tutaj głównie na myśli pieczęcie panów litewskich. Nie wchodząc w dość zawiłą kwestję podpisów senatorów i deputatów-szlachty na oblacie i oryginale, którą stara się rozwiązać J. Siemieński w drukującej się rozprawie, nadmieniam jedynie, że były to bez wszelkiej wątpliwości podpisy nie własnoręczne, lecz dokonane ręką pisarzy. Była to jeszcze na sposób średniowieczny procedura podpisywania świadków akcji prawnej na dokumencie.

Z pomiędzy senatorów, uczestniczących w akcie konfederacji, na elekcji, odnalazłem pieczęcie następujących: Jana Firleja z Dąbrowicy, wojewody krakowskiego (herb Lewart), Stanisława Sierakowskiego, kasztelana kowalskiego (h. Ogończyk), Anzelma Gostomskiego, wojewody rawskiego (h. Nałęcz), Stanisława Herburta, kasztelana lwowskiego (h. własny), Hieronima Sieniawskiego, kasztelana kamienieckiego h. Leliwa) Jana Kostki, kasztelana gdańskiego i starosty malborskiego (h. Dąbrowa), Jana Tarły, kasztelana radomskiego (h. Topór). Hieronim Bużeński (h. Poraj), podskarbi w. kor. i żupnik krakowski, przywiesił, rzecz ciekawa, dwa egzemplarze identycznej pieczęci. Tak w spisie W. Budki, jak i w innych oblatach brak nazwiska jednego z pierwszych dygnitarzy państwa, zajmującego przednie krzesło w senacie, mam na myśli — kasztelana krakowskiego. Był nim wówczas Sebastjan Mielecki, herbu Gryf, którego pieczęć widnieje przy akcie konfederacji. Z urzędników zauważyłem pieczęcie Jana Tarnowskiego, cześnika czerskiego (h. Leliwa) i Tomasza Dembowskiego, sędziego ziem. łęczyckiego (h. Jelita).

Dla orjentacji, jak przedstawia się pochodzenie rodowe osób, uwierzytelniających akt konfederacji warszawskiej, podaję wykaz ich herbów. Cyfra umieszczona przy herbie oznacza ilość pieczęci z tym herbem przy akcie konfederacji.

Awdaniec 1	Janina 3	Kotwicz 1	Poraj 3	Topór 4
Bogorja 1	Jastrzębiec 6	Kroje 1	Prawdzic 2	Trąby 1
Bończa 1	Jelita 3	Krupka 1	Radwan 3	Trzaska 1
Dąbrowa 1	Junosza 1	Nałęcz 2	Rawicz 4	Wadwicz 1
Dębno 1	Leliwa 5	Nowina 2	Rogala 2	Warnia 1
Doliwa lub Drya 1	Leszczyc 1	Ogończyk 4	Samson 1	Zadora 2
Dołęga 1	Lewart 3	Oksza 2	Sas 1	herby własne 4
Drużyna 1	Lis 2	Ostoja 6	Ślepowron 1	herby własne nieznane 2
Godziemba 2	Lubicz 1	Pilawa 2	Sulima 1	
Grabie 2	Łodzia 6	Pobóg 1	Szeliga 2	
Gryf 5	Korczak 5	Półkozic 1	Szreniawa 5	
Grzymała 2	Kościesza 2	Pomian 1	Tarnawa 2	

Wysnuwanie na podstawie tych herbów pewnych wniosków co do rozsiedlenia, w dobie konfederacji, członków rodzin, pieczętujących się powyższymi herbami, byłoby bardzo ryzykowne, gdyż, jak wiemy, cały szereg przedstawicieli rodów n. p. mazowieckich i wielkopolskich znajdujemy już wcześnie, bo z końcem XIV i na początku XV w. osiadłych na Podolu i w województwie ruskiem. Wśród herbów własnych zasługują na uwagę dwa herby nieznane, które tutaj podaję w podobiznach:



1 2

Herb oznaczony nr. 1 posiada na pieczątce nad tarczą litery M. K., herb nr. 2 — przypomina herbik mieszczan krakowskich Foxów. Różnica polega jednak na tem, że godło rodziny tej nie posiada w tarczy gwiazdy. (Chmiel w Roczn. krak. III, 175 n.).

Przechodzę do pieczęci senatorów W. Ks. Lit., budzących żywsze zaciekawienie.

Mikołaj Jurjewicz Radziwiłł, zwany Rudym, wojewoda wileński i kanclerz W. Ks. Lit. przywiesił pieczęć[1]) okrągłą, wyciśniętą w czerwonym laku, przedstawiającą na tarczy orła z trzema trąbami radziwiłłowskiemi na piersiach. W polu pieczęci znajdują się litery, położone pionowo: nad tarczą *R. D. G.*, po bokach *N. D.* Odcyfrowanie liter nasuwa pewne trudności, sądzę jednak, że czytać należy wokół, a więc napis w otoku winien brzmieć: *Nicolaus Radziwill Dei Gratia Dux.*

Ten sposób odczytania wydaje mi się najtrafniejszy, albowiem już na pieczęci Mikołaja Radziwiłła z r. 1544[2]) widnieje w otoku charakterystyczny pełny napis: *Nicolaus Radziwill Dei Gratia Dux Etc.*, przypuszczenie moje, zresztą zbędne, wobec istnienia drugiej wcześniejszej pieczęci, umacniają jeszcze zachowane zabytki sztuki medaljerskiej. Oto na medalach z lat 1602 i 1603 Krzysztofa Radziwiłła, księcia na Birżach i Dubinkach, późniejszego hetmana w. lit., napis w otoku zawiera również w tytulaturze formułę Dei Gratia[3]), to samo zauważyłem i na medalu pośmiertnym Bogusława Radziwiłła (z r. 1669), którego autorem był wybitny medaljer gdański J. Höhn młodszy[4]). Nie może więc ulegać wątpliwości, że już wcześnie, w dobie uzyskania tytułu książęcego, Radziwiłłowie używali tej intytulacji w dokumentach i pieczęciach.

Wśród pieczęci sygnetowych znajduje się mała pieczątka Jana Hieronimowicza Chodkiewicza, marszałka wielkiego W. Ks. Lit., administratora Inflant. Herb Chodkiewiczów, dość skomplikowany, znany zresztą ogólnie[5]), przedstawiony jest na tarczy, brak mu hełmu i na nim klejnotu, jak to zresztą zachodzi przy wszystkich prawie pieczątkach sygnetowych, przywieszonych do aktu konfederacji. Nad tarczą w dwóch rzędach umieszczone literki następujące: *I CH C I*, w drugim rzędzie *SKZ M S L GE*, po bokach tarczy z dwóch stron: *M D L AR*, przyczem te ostatnie dwie litery połączone są ze sobą w formie monogramu.

Odczytanie napisu w otoku przedstawia się następująco: J(ohannes) CH(odkiewicz) C(omes) I(mperii) (in) SKZ(low) M(ysz) S(amogitiae) L(ivoniae) GE(neralis) (capitaneus et administrator) M(agni) D(ucatus) L(ithuaniae) AR(chimareschalcus). Przedewszystkiem wymaga zbadania kwestja tytułu hrabiowskiego. Radzimiński w cytowanej pracy porusza ją w osobnym

---

[1]) Podobiznę tej pieczęci przy dokumencie z r. 1574, zamieścił Cz. Jankowski w książce „Powiat Oszmiański", III, 134/5. [2]) Był to niezawodnie Mikołaj Janowicz Radziwiłł zw. Czarnym, marszałek ziemski, kanclerz lit., od r. 1551 wojewoda wileński (Wolff, Senatorowie i dygnitarze W. Ks. Lit. str. 73, 161), który po wymarciu w r. 1541 linji książęcej R. na Goniądzu i Medelach, uzyskał dla swej linji tytuł książęcy S. R. I. na Ołyce i Nieświeżu. Charakterystycznem jest jednak, że jeszcze przed uzyskaniem formalnem tytułu używał go w legendzie pieczęci. Dokument papierowy z r. 1544 z wyciśniętą w papierze pieczęcią z wyobrażeniem orła z Trąbami na piersiach, znajduje się w Archiwum Tyzenhauzów (Bilb. ord. hr. Przezdzieckich w Warszawie) t. 180, str. 348. [3]) M. Gumowski, Wileńska sztuka medaljerska w XVI i XVII w. (odb.) Wilno, 1929, str. 8 i tabl. V. 17. [4]) Tenże, Gdańskie herby, pieczęcie, medale i monety, (odb.) Lwów, 1927, str. 31. [5]) Opis herbu Ch. u Radzimińskiego: Sprawa odrębnego pochodzenia Chodkiewiczów litewskich i białoruskich Roczn. Tow. Herald. VIII, 125.

ustępie, wypowiadając w konkluzji powątpiewanie co do faktycznego zaistnienia dyplomu hrabiowskiego, wydanego Chodkiewiczom.

Według J. Wolffa (cytowanego przez Radzimińskiego) Hieronim Aleksandrowicz Chodkiewicz, kasztelan trocki, a więc ojciec naszego Jana, wysyłany w różnych poselstwach od Zygmunta Augusta do Wiednia, otrzymał tamże tytuł hrabiego S. R. I. na Szkłowie i Myszy (1555?). Tytuł ten pojawia się później w szeregu autentycznych dokumentów. Radzimiński podkreśla jednak, że oryginału dyplomu cesarza Ferdynanda nie znamy, lecz jedynie potwierdzenie tytułu przez Zygmunta Augusta z r. 1568, przyczem późniejsze oblatowania (w w. XVIII) tego potwierdzenia budzą w autorze duże zastrzeżenia co do autentyczności samego tytułu[1]).

Nieznany dotychczas dokument przedstawia kwestję tytułu Chodkiewiczów w odmiennem świetle. Jestto dokument konsensu w języku niemieckim, wydany przez Jana Hieronimowicza Chodkiewicza, jako administratora Inflant, w Warszawie dnia 4. II. 1573 r. na dobra Laudon w Inflantach, Henrykowi Tyzenhauzowi na Bersonie i Kaltzenau[2]). I w intytulacji dokumentu i w legendzie pieczęci nie pojawia się tytuł hrabiowski, lecz godność barona. Intytulacja brzmi: (Johann Cho)tkiewitz Freiherzu Schklow und Bichow der Lande Samaiden und uber Liefflandt Starost, Administrator General und Obrister des GrossFurstentums Lithowenn Ertzmarschalk. Pieczęć, wyciśnięta w papierze, okrągła około 40 mm. średnicy, posiada w otoku napis następujący: SIGILLUM OFFICII IN LIVONIA DOMINI IOANNIS CHODKIEWICZ BARO(NIS) IN SZKŁOW...... SAMOGI(TIE) LIVONIEQ(UE) CAPITA(NEI) ET ADMINISTRA(TORIS) GENERALIS ARCHIMARSCHALCI M(AGNI) D(UCATUS) LITH(UANIE).

Zachodzi zatem sprzeczność między tytułem Chodkiewicza na pieczęci sygnetowej, a tytułem na urzędowej pieczęci, jako administratora Inflant. Sądzę, że tytuł barona miał uzasadnienie prawne, skoro występuje w legendzie pieczęci urzędowej, za tem świadczyłaby również relacja Hartknocha w jego „Respublica Polonica" (Frankfurt i Lipsk, 1678, str. 376), gdzie ten autor Chodkiewiczów wymienia pośród baronów.

Używanie tytułu hrabiowskiego na pieczątce sygnetowej, z natury rzeczy przeznaczonej raczej do korespondencji prywatnej, wytłómaczyć można pewną próżnością od której nigdy i nigdzie nie byli wolni i ludzie bardzo wybitni, a do takich należał niewątpliwie Jan Hieronimowicz Chodkiewicz, marszałek wielki litewski, tak zasłużony dla sprawy inflanckiej w Polsce.

Z kolei przechodzę do omówienia pieczęci Ostafiego Wołowicza, kasztelana trockiego i podkanclerzego W. Ks. Lit. Jestto pieczęć okrągła z wyciskiem herbu t. zw. złożonego o tarczy cztero-polowej, nad którą litery O. W. Herb w polu 2 został źle odciśnięty, uzupełniłem go jednak na podstawie dobrze zachowanego egzemplarza pieczęci przy dokumencie papierowym (ruskim) z daty 8. VII. 1572 r.[3])

---

[1]) Jedną z pilniejszych potrzeb heraldyki polskiej jest niewątpliwie opracowanie całego działu polskiego w dawnem „Adelsarchiv" w Wiedniu (obecnie Gratial-Registratur beim öster. Bundeskanzleramt) oczywiście do czasu rozbiorów Rzplitej. Zrobiono to już w innych krajach, tak n. p. dla rodzin kantonu Graubünden w Szwajcarji pani Ch. v. Hoiningen-Hüene opracowała „Regesten aus dem Adelsarchiv in Wien, die an Graubündner Familien verliehenen Diplome betreffend" (Rps. w Bibl. kantonal. w Chur). Praca tego rodzaju wyjaśniłaby cały szereg wątpliwości, tyczących się tytułów, nadawanych Polakom. [2]) Archiwum Tyzenhauzów. Teka H. T. 7 nr. 6 (Papiery Henryka Tyzenhauza Starego).
[3]) Rękopis Bibl. ord. hr. Krasińskich nr. 4018, dokument nr. 23.

Chcąc rozwiązać tarczę cztero-polową pieczęci Wołowicza, trzeba się zająć przedewszystkiem genealogją samych Wołowiczów [1]). Ostafi Wołowicz był synem Bohdana, koniuszego grodzieńskiego, później sprawującego i inne godności, i Tomiły z domu Micuta. Dziad Ostafiego — Hryńko Chodkowicz (Wołowicz), koniuszy królewski, następnie horodniczy grodzieński (1488—1495) i namiestnik przewalski, wchodził dwa razy w związki małżeńskie. Pierwszą jego żoną była nieznana z imienia N. N., drugą znana tylko z imienia Nadia. Pierwsza małżonka pozostawiła Hryńkowi synów Bohdana, Iwana, Łukasza i Marka, druga zaś Hrichorego, Michała, Pawła i 2 córki [2]).

Herb złożony Wołowicza przedstawia się w ten sposób:

Bogorja	Korczak
Korczak	Gozdawa

Według podanej wyżej genealogji ułożenie czterech herbów Ostafiego Wołowicza jest następujące: 1. Bogorja, herb ojca, 2. Korczak, herb babki miacierzystej N. N., 3. Korczak, herb babki ojczystej N. N., 4. Gozdawa, herb matki Tomiły Micucianki [3]). Jak widzimy, herb matki nie znajduje się we właściwem miejscu t. j. w polu 2, lecz 4, a zrobiono to niewątpliwie rozmyślnie, aby pieczęci nadać bardziej estetyczny i symetryczny wygląd, niżby to miało miejsce przy umieszczeniu w polach 3 i 4 obok siebie dwa razy herbu Korczak. Tylko to rozwiązanie uważam za możliwe do przyjęcia, gdyż umieszczenie herbu żony Ostafiego Wołowicza— Teodory Pawłowiczówny Sapieżanki, wdowy po Adamie Lwowiczu Czyżu [4]) nie może być w zupełności brane pod uwagę.

A w końcu słów kilka jeszcze o herbie Korczak dwóch babek, ojczystej i macierzystej Ostafiego Wołowicza. Babka ojczysta Ostafiego, której nie znamy nawet z imienia mogła pochodzić bądź ze rdzennych czerwonoruskich Korczaków, bądź też z rodziny, czysto litewskiej, wiemy bowiem, że już w XV w. herbu tego używało kilka wybitniejszych rodzin litewskich, jak Ilinicze, Mieleszkowie i in., których przodkiem był może Czupa, przyjęty w unji horodelskiej do herbu Korczak.

Dziad Ostafiego — Hryńko Wolowicz, koniuszy króla Kazimierza wysługiwał się dobrze swemu panu, za co dostał szereg nadań, pod koniec życia Świdrygiełły zjawił się też w jego otoczeniu i zyskał od tegoż księcia przywilej w r. 1451 na wieś Chrapino. W tym samym mniej więcej czasie otrzymał Hryńko donację Myszowa [5]) w pow. włodzimierskim na Wołyniu, co ciekawe, dóbr, leżących wśród posiadłości rodowych Korczaków Riazanowiczów, jednego z najpotężniejszych i najwpływowszych w połowie XV stulecia rodów na Wołyniu.

Nasuwa się więc przypuszczenie, mające cechy dużego prawdopodobieństwa, że, Hryńko Wołowicz, może jeszcze przed nadaniem mu Myszowa, wszedł w związki pokrewieństwa z Riazanowiczami, biorąc córkę jednego z nich za żonę. O babce macierzystej Ostafiego, używającej również herbu Korczak, nie można powiedzieć nic bliższego, nie znając genealogji Micutów.

Zygmunt Wdowiszewski

---

[1]) O początkach Wołowiczów por. także Wdowiszewski, Ród Bogorjów (odb.) str. 61. [2]) J. Wolff, Herbarz szlachty litewskiej, t. IV. k. 426 — 429 (Rękopis Bibl. ord. Krasińskich nr. 3656). [3]) Kojałowicz, Herbarz rycerstwa W. X. Lit. (Compendium), wyd. F. Piekosiński, Kraków, 1897, str. 54. [4]) Wolff l. c. 429. [5]) Halecki, Ostatnie lata Świdrygiełły, str. 170/1.

O herbarzach polsko-pruskich.

Nie miały zaiste szczęścia herbarze polsko-pruskie. Ilekroć próbowano je drukiem ogłosić, tylekroć przeszkody nieprzewidziane stawały na drodze, i rzecz zostawała niedokończona. Tak w r. 1856 Adam Amilkar Kosiński począł ogłaszać streszczenie Herbarza pruskiego, znanego „Klejnoty domowe familii starożytnych pruskich z regestem sporządzone A. D. 1671". Druk, na łamach Biblioteki Warszawskiej podjęty, nie został zakończony[1]). Później Piekosiński, rozporządzając odpisami lub oryginałami kilku herbarzy, jak Dachnowskiego z biblj. Pusłowskich, Kórnickim, Baworowskich, Toruńskim, podjął na nowo myśl wydawnictwa, znowuż w ekscerptach, i znów dzieło zostało niedokończone[2]). Korzystał, jak się zdaje, z jednego z rękopisów v. Ledebour w swoim Adelslexicon, a za jego pośrednictwem Mühlverstedt. Rękopis Warszawski był znany v. Wincklerowi, który go cytuje w „Die Nationalitäten Pommerellens". Wreszcie z dawniejszych heraldyków czerpali z nich Niesiecki, który wiele opuścił, nie wymieniając w swem dziele protestantów[3]), oraz Krasicki, w którego posiadaniu jeden z rękopisów się znajdował. Boniecki herbarzy pruskich nie uwzględniał. Wszystkie te rękopisy, więc Pusłowskich, Kórnicki, Toruński, Baworowskich, Warszawski, ze streszczenia znamy Kosińskiego, wykazują wspólny pień, od jednego pochodzący autora. Autorem tym był, jak to Piekosiński wykazał, Jan Karol Dachnowski[4]). Mało posiadamy o nim wiadomości. Boniecki podaje, że Dachnowscy h. Ślepowron pochodzili z Dachnowa w z. bełskiej, gdzie siedzieli w XV i XVI w.[5]) Inne jednak dane, z dzieł jego zaczerpnięte, mogą budzić wątpliwości co do jego szlacheckiego pochodzenia. Był on autorem licznych panegiryków, epitalamiów, pism okolicznościowych głównie z czasów Władysława IV., w latach od 1616 do 1654[6]), a podpisuje się różnie: w r. 1616 — Nauk Wyzwolonych i Filozofii Bakałarz, w 1620 — pisarz chełmżyński, nie wiadomo — biskupiej kurji czy miejski, w r. 1625 i 1627 — pisarz olkuski, znów nie wiadomo, żupny czy miejski. Miejsca druku jego książek wskazują na wędrówki: 1616, 1620, 1621 — Poznań, 1627, 1631 — Kraków, przyczem pozostawił szereg rysunków fortyfikacyj Krakowa[7]), potem przenosi się do Prus: drukuje książki w Gdańsku, Toruniu, wyjątkowo w r. 1640 w Lesznie. Pisze się nawet J. K. Dachnowski na Chełmińskiej (r. 1654). Z przytoczonych w herbarzach danych widać, że najlepiej znał z. chełmińską, Pomezanję — gorzej i Kaszuby) i z. człuchowską. Licznie przytacza herby z kościołów toruńskich — w Herbarzu Pusłowskich jest ich 18, pozatem wiele nagrobków i chorągwi z kościołów nad Wisłą położonych. Z biskupów najszerzej są potraktowani chełmińscy i pomezańscy, włocławscy zgoła są opuszczeni. Dachnowski w Prusach był jednak przybyszem: „in Vestra Prussia, hoc est vestris stipendiis, viventibus nobis" pisze we wstępie do herbarza swego[8]). Zawód swój określa w tymże wstępie, dedykując swe dzieło biskupom chełmińskiemu, warmińskiemu, wojewodom, kasztelanom, podkomorzym ziem pruskich, burmistrzom i burgrabiom Gdańska, Torunia i Elbląga, jako „wielce miłościwym Panom y Fautorom ossobliwym", przyczem dodaje „in clientela et servitio versot me vixisse contigerit". Był więc klijentem, pisarzem, bakałarzem, poetą okolicznościowym na dworach panów pruskich, a nie gardził przytem zarobkiem i od mieszczan, z okazji ślubów pisząc poematy. Szczególniej

---

1) R. 1856 t. III. 2) Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne r. 1902. 3) Kosiński w Bibl. Warsz. 1856 t. III str. 350. 4) Herold Polski (r. 1897 str. XIX, XX). 5) T. IV, str. 56. 6) Estreicher Bibljografja t. XV str. 11—15. 7) Herold Polski t. I str. XV. 8) H. Kórnicki str. 3.

bliskie stosunki łączyły go, jak się zdaje, z rodziną Zawadzkich h. własnego. Jan, wojewoda parnawski i starosta świecki, doczekał się panegiryku, znamy czas i miejsce ślubu jego, daty urodzin i śmierci dzieci, ich chrzestnych ojców[1]). Tu więc zapewne dłużej przebywał. Prócz panegiryków i pism okolicznościowych próbował Dachnowski sił swych i w poezji religijnej, ale największem dziełem jego jest Herbarz pruski.

Jaką jest jego geneza? Zdaniem Piekosińskiego napisany on został przed r. 1634, poczem autor przystąpił do pracy większej, dotyczącej całej szlachty polskiej, do której znów materjały znajdują się w Herbarzu Pusłowskich. Wskazuje na to, zdaniem Piekosińskiego, szereg herbów, których brak w Herbarzu Kórnickim, a które są w późniejszym H. Pusłowskich. Jednakże H. Kórnicki jest uszkodzony, brak w nim szeregu kart, na których mogły być owe herby. Pozatem H. Pusłowskich mógł być oprawiony później, z materjałów w różnym czasie nagromadzonych. Wskazują na to luźne, niepaginowane karty w rękopisie[2]). Stąd na podstawie H. Pusłowskich ustalić chrono ogji Herbarza Pruskiego nie można. Dane do tego znajdują się w samych rękopisach. Podane daty i osobistości występują od początków w. XVII do r. 1650, a nawet sięgają r. 1656. Oryginał był jednak pisany w głównym zrębie za Władysława IV, a później uzupełniany. Niektórych z tych uzupełnień brak w najstarszym H. Kórnickim, a znajdują się w innych redakcjach; np. brak wiadomości o śmierci Jerzego Lewalta z Otelka pod Kwidzyniem, która według innych rękopisów zaszła w r. 1652[3]). Owa wzmianka, jak i szereg innych z szóstego dziesięciolecia XVII w., nie jest dziełem innego autora, który pierwotny zrąb uzupełniał. Herbarz cały bowiem zamyka się w ramach pierwszej połowy XVII w., i stanowi pod tym względem jednolitą całość. Uzupełnienia w innych herbarzach, opartych na Kórnickim, pochodzą albo z innych redakcyj, albo, co prawdopodobniejsze, — z notat luźnych, przez autora pozostawionych. Jeśli więc chodzi o chronologję Herbarza Kórnickiego, chronologicznie najstarszego, to trzeba ją ustalić na ostatnie lata Władysława IV, w każdym razie po 1634. Widocznie Dachnowski zamierzał napisać nowy herbarz polski, ale gdy próby te zawiodły, ograniczył się do stworzenia herbarza pruskiego. Wzorował się tu na Okolskim, którego nieraz wypisywał. Do tekstu wplatał epitafia, wiersze, zapiski o współczesnych, opisy zdarzeń, wyciągi z książek, sentencje moralne, czasem naiwne w formie, jak ta: „Złość zawsze historykowie strofują i na onej obrzydzenie ludzi niecnotliwych wszędzie szczypią" [4]).

Ważnem zagadnieniem jest ustalenie filjacji herbarzy pruskich, nie są to bowiem jedynie kopje—raczej odmienne redakcje[5]). Piekosiński podał taką kolejność herbarzy: 1) H. Kosińskiego, 2) H. Kórnicki, 3) H. Toruński, 4) Sumarjusz Toruński[6]). Później odstąpił on od tego porządku, uznając H. Kórnicki za najstarszy[7]), nowej filjacji jednak nie podał. Dlatego też zagadnienie to trzeba rozwiązać.

Najstarszą jest niewątpliwie redakcja Kórnicka, dzieło samego Dachnowskiego[7]). Nie jest ono wykończone, przy wielu herbach brak objaśnień, na wielu kartach są wolne

---

[1]) W H. Kórnickim karta odnośna została wyrwana, ale przechowały się te dane w innych redakcjach: H. Baw. str. 470—471, 666—669; H. Warsz. str. 364, 541—545. [2]) Herold Polski t. I. str. XIV—XV. [3]) H. Kórn. str. 156 (używam paginacji starej), H. Baw. str. 389—390, H. Warsz. str. 298—299. [4]) H. Warsz. str. 10. [5]) Piekosiński podał opisy tych herbarzy (Wiad. num.-arch. r. 1902 str. 215—221, Herold Polski t. I str. XIII—XXI), dlatego też powtarzać ich nie będziemy. Nie znał on jedynie Herbarza warszawskiego — dane o nim, podamy niżej. [6]) Rękopiśmienna nota z 13. V. 1897 w Krakowie na Summarjuszu Kórnickim. [7]) Wiad. num.-arch. r. 1902 str. 215—221.

miejsca, tam, gdzie tekst się nie zmieścił na przeznaczonej karcie, autor resztę wpisywał na końcu książki. Rejestr również jest niedokończony, urywa się na literze H, poczem idą puste, polinjowane karty. Rękopis został barbarzyńsko uszkodzony przez wycięcie szeregu kart, czasem ich części. Stało się to w w. XVIII lub w początku w. XIX, gdyż z tego czasu pochodzi nowa paginacja. Nie cały jednak tekst pochodzi od jednego autora: szereg uzupełnień — notat historycznych, wierszy — został dopisany ręką późniejszą, ze zdarzeń sądząc w latach 1696—1700[1]). Zapiski te nie zostały wciągnięte do innych redakcyj, — stąd wniosek, że powstały one przed r. 1696. Z tych innych redakcyj najbardziej zdaje się zbliżać do pierwowzoru Herbarz Toruński, choć tekst jest miejscami obszerniejszy nieco. Wszystko, co danej rodziny dotyczy, jest spisane razem układ jest przejrzysty: najpierw idą rodziny pruskie, potem,, Przychodniowie senatory iako y equestri ordinis do Prus". I ten jednak herbarz jest niewykończony: wielu rysunków herbów brak, inne są rysowane tylko ołówkiem, barwy rzadko podane, a paginacja jest bardzo oryginalna: do str. 309 jest normalna, potem idą bezpośrednio str.: 401—411, 503—507, 700—709, 800—809, 901—909, 1000—1209, 1300—1321. Ciągłość tekstu jest zachowana, luk w porównaniu z innemi redakcjami niema, również jak i śladów wycięcia. Zapewne więc autor przepisując, ułatwiał sobie pracę, dając paginację prowizoryczną: na str. 401—405 mamy w nawiasach paginację ostateczną (311—315). Na końcu znajdował się rejestr na 2 kartach niepaginowanaych, dziś źle oprawiony po stronie 314. Wszystko to wskazuje, że jest to kopja niewykończona. Pismo pochodzi ze schyłku w. XVII względnie z początków w. XVIII.

Przed tekstem herbarza oprawiony jest summarjusz bez tytułu, liczący stron 39. Porządek rodzin w nim zawartych jest ten sam, co w Herbarzu Toruńskim, ale przez wadliwą oprawę „Przychodniowie" (str. 31) są pomieszczeni w środku rodzin pruskich (str. 35 — 38), a część ich pozostawiona na końcu (str. 39). Ten błąd powtórzył inny summarjusz, Kórnickim przez Piekosińskiego nazwany, który ma ten sam układ, co summarjusz toruński[2]).

Jeśli jednak Herbarz Toruński jest kopją, to nie jest ona zdjęta z H. Kórnickiego. Pomiędzy obu redakcjami stoi inna, dziś nieznana: nie mogą być nią H. Baworowskich i H. Warszawski, gdyż mają odmienny układ. Zdaje się jednak, że dzieło, z którego czerpał swe dane Kosiński, będzie właśnie ową drugą z kolei redakcją, pierwowzorem dla kopji toruńskiej. H. Kosińskiego spisany został w r. 1671, zawierał 500 rodzin i 200 herbów, a dane dotyczyły czasu 1630—1670. Odpisywać miał z niego Niesiecki, a indygienowie (więc przychodniowie) byli osobno uszeregowani. Z opisu widać, że mamy do czynienia niewątpliwie z odmienną redakcją H. Kórnickiego, i zapewne tą samą, z której kopję toruńską zdjęto. Znajdował się ów rękopis w prywatnem posiadaniu i dziś zapewne w jakiejś bibljotece się kryje[3]).

Osobną grupę stanowią H. Baworowskich i Warszawski. Pierwszy ma układ odmienny od poprzednio omówionych: brak w nim ładu, moc dodatków, uzupełnień, jak o indygenacie pruskim, o Litwie[4]). o Świętopełku[5]), o strzelbie[6]), o monstrach[7]), wierszy,

---

[1]) Str. 4, 13—17, 259—288. [2]) Oba summarjusze są to spisy nazwisk bez uwzględnienia herbów, ale z podaniem osób, w herbarzach wymienionych. Summ. Kórnicki liczy kart 16, w tem 1 karta tytułowa nieliczbowana i 30 stron liczbowanych. Zdaniem Piekosińskiego, który go przeglądał, niczego nie brak. Tytuł brzmi, jak w H. Kosińskiego, rok ten sam—1671. [3]) Bibl. Warsz. 1856 t. III. str. 349—352. [4]) H. Baw. str. 688—693, H. Warsz. str. 561—567. [5]) H. Baw. str. 455, H. Warsz. str. 355. [6]) H. Baw. str. 736, H. Warsz. str. 603. [7]) H. Baw. str. 734, H. Warsz. str. 601.

portretów. Całym tym balastem przeładowano dawny herbarz Dachnowskiego, czyniąc zeń silva rerum. Zdaje się, że zużytkowano przytem część pozostałych po Dachnowskim papierów, jak zdają się wskazywać na to owe portrety, których nie brak w Herbarzu Pusłowskich. Niewątpliwie jednak autor przeróbki sam dzieło uzupełniał: tak np. pisząc o indygenacie pruskim, dodaje: „z Szwedami stojemy w szrankach wojennych"[1]). Może to dotyczyć wojny 1655 — 1660, ale też wojny Północnej. Na pierwszej bowiem stronie jest dedykacja, wskazująca na ofiarowanie dzieła 19.XII.1714. Odbiorcą był ks. Albert Grzymała, ofiarodawca i zapewne autor podpisany jest bardzo niewyraźnie, coś jakby Johannes Saryusz Karnytski. Otóż Albert Grzymała, według notat Krasickiego, jest zapewne identyczny z żyjącym w czasach Karola XII, nieznanym z imienia kanonikiem warmińskim Grzymałą h. Mora[2]). Autor Herbarza nazywa go konfratrem — obaj więc byli zapewne kanonikami warmińskimi. Kim był ów Karnicki czy Karwicki — nie udało się odnaleźć: był w Prusiech Jezuita St. Karnicki, lecz zmarł w r. 1691[3]).

Stąd herbarz, własność Grzymały, przeszedł później na własność katedry. Znajdował się on bowiem w posiadaniu Krasickiego, a biskup warmiński kazał zeń zrobić kopję Józefowi Turowskiemu, który zakończył swą pracę w r. 1800. Znajduje się ona w Bibljotece Uniwersytetu Warszawskiego. Kopja ta jest dość niedbała: barwy herbów niedokładnie oddane, rysunki bardzo nieudolne, porządek nie zawsze ten sam, co w oryginale, noty marginalne wciągnięte do tekstu. Turowski, przepisując bezmyślnie, doszedł do wniosku, że autorem herbarza jest Lasocki, ponieważ w genealogji tej rodziny autor mówi w pierwszej osobie liczby mnogiej. Cały ten jednak ustęp został odpisany z genealogji Lasockich z r. 1651. „Desumptum ex manuscripto gen. Dni. Valentini Lasocki Succam. Visogrod. A. 1651". Herbarz ten posiada najmniejszą ze wszystkich wartość[4]).

A więc w ten sposób zarysowuje się filjacja herbarzy pruskich:

			Herbarz Toruński	
Herbarz Pusłowskich i notaty	Herbarz Kórnicki	Herbarz Kosińskiego	Summarjusz Toruński	Summarjusz Kórnicki
			Herbarz Baworowskich	Herbarz Warszawski

Herbarz pruski należałoby ogłosić drukiem. Dzieło wyjątkowe, stojące na równi z Kojałowiczem, dokument, stwierdzający polskość Pomorza i części Prus, praca o dużej wartości naukowej musi być wydana — tembardziej, że upadły kordony, niejedno z dawniejszych zamierzeń, łamiące w zarodku. Wybór rękopisu nie jest łatwy: najcenniejszą jest redakcja kórnicka, najstarsza, lecz jest ona zniszczoną. Z kolei Herbarz Kosińskiego zaginął. Pozostaje Herbarz Toruński, najbardziej może do wydania odpowiedni, gdyby brakujące rysunki z innych źródeł uzupełnić. Również metodzie słów kilka poświęcić należy. Kosiński streszczał, nie oddając przez to charakterem źródła, Piekosiński, wydając systematycznie, w alfabetycznym porządku rozrywał istotne bardzo

[1]) H. Baw. str. 766. [2]) Niesiecki, wyd. Bobrowicza, t. IV, str. 323—324. [3]) Ibid. t. V str. 36. Eichhorn w Die Prälaten d. Erml. Domcapitels (Zeitschr. für Gesch. Alterthum und Geschichte Ermlands t. III. nie podaje nikogo o podobnem nazwisku. O Grzymale tamże str. 572 — 3, 636. [4]) Zawiera on 653 str. liczb., str. 654 nlb. zajęta jest przez uwagi Turowskiego, potem 14 kart nlb. z rejestrem herbów. Str. 631—653 zawierają opuszczone poprzednio ustępy.

związki rodowe, w herbarzach zachowane: rodziny nie pod nazwiskami, ale pod herbami są podane. Wydać więc trzeba całość, może nieistotne panegiryki i sentencje opuszczając.

Uwzględnić też należy inne źródła heraldyki pruskiej, a jest ich sporo. We Lwowie, w Ossolineum znajdują się „Genealogje niektórych rodzin szlacheckich pruskich" [1]), w Bibljotece Walenrodzkiej w Królewcu jest rękopis Hartunga „Genealogien der Adligen Preussischen Familien". Prócz tego w posiadaniu p. Działowskiego w Mirakowie podChełmnem znajduje się „Czarna Księga", zawierająca genealogje rodzin pomorskich, którą opisał Wojciech Kętrzyński. Notaty tego, tak bardzo zasłużonego badacza złożone zostały w Towarzystwie Naukowem w Toruniu. W Nawrze pod Chełmnem w posiadaniu p. Sczanieckich znajduje się herbarz St. Marońskiego z końca XIX w., zawierający dane głównie z archiwów duchownych.

Oto garść wiadomości o herbarzach pruskich. Zaiste, wartą jest opracowania heraldyka tych ziem północnych Rzplitej. Niemcy wiele zrobili w stosunku do heraldyki pruskiej, wykrywając liczną staropruską szlachtę. Pomorze nie doczekało się opracowania, a właściwie prowincjonalni pisarze niemieccy tak heraldykę pomorską zagmatwali, że dziś trzeba połowę wysiłku badawczego na usuwanie fałszywych twierdzeń i przesądów zużywać. A heraldyka ta z tego samego pnia, co innych ziem polskich, wyrosła i te same w niej spotykamy zjawiska, tylko nieraz o parę wieków opóźnione. Heraldyka kaszubska jest trudnem, ale wdzięcznem polem badań, które dla całości badań nad rycerstwem słowiańszczyzny niepoślednie mają znaczenie. Problematy zmienności nazwisk, przydomków i herbów, tworzenia się drobnej szlachty, genezy niektórych typów herbowych godeł, na Pomorzu często spotykanych — domagają się ponownego a gruntownego, tym razem z polskiej strony, opracowania. Do tych zadań wstępnym krokiem musi być wydanie Herbarza pruskiego, nieodzownej dla historyka pomocy. Nauka polska zbyt długo — nie z własnej może winy — zaniedbywała dzieje Pomorza. Dzisiaj czas ten dług choć w części spłacić.

Dr. Karol Górski.

[1]) Nr. Inw. 3330.

Testament Jeremiego Wiśniowieckiego.

Publikowany poniżej tekst testamentu Jeremiego Wiśniowieckiego pochodzi ze szczątków b. archiwum wiśniowieckiego, znajdujących się w Bibljotece ord. hr. Przezdzieckich w Warszawie.

Ogromne niegdyś archiwum wiśniowieckie, będące w swoim czasie wielkim zbiorem materjałów, dotyczących nietylko rodziny książąt Wiśniowieckich, ale zawierających wielkiej wagi źródła do spraw państwowych[1]), uległo prawie całkowitej zagładzie w powodzi klęsk dziejowych.

Już w roku 1637 zniszczenie rezydencji Jeremiego Wiśniowieckiego w Łubniach, dokonane przez kozaków, zniweczyło część archiwum majątkowego, dotyczącą posiadłości zadnieprzańskich[2]). Jesienią 1648 oddziały kozacko-tatarskie zniszczyły archiwum

[1]) Historycy pierwszych lat ub. stulecia korzystali niejednokrotnie z archiw. Wiś; tak n. p. wiele dokumentów z t. zw. tek Naruszewicza nosi adnotację, iż są one kopjami z archiw. Wiśn.
[2]) Rkp. Radzimińskich we Lwowie Nr. 59 str. 441.

zbaraskie przez spalenie „wszelkich dokumentów, dyspozycyj, zapisów, kwitów, granic... tudzież wszelkich spraw do substancyj książąt Zbaraskich, Wiśniowieckich, Poryckich, Woronieckich"[1]). Zdobycie w roku 1672 Wiśniowca przez Turków i zburzenie tamtejszego zamku nie obyło się zapewne również bez zniszczenia pewnej ilości dokumentów. Po tej katastrofie zamek wiśniowiecki przez pół wieku spoczywał w gruzach, wreszcie w latach 1730—1740 stanął na jego miejscu nowy zamek w stylu Ludwika XIV, wzniesiony przez ostatniego z Wiśniowieckich, księcia Michała Serwacego, kanclerza i hetmana wielkiego litewskiego. W zamku tym, zamiłowany w artyzmie i tradycjach rodzinnych książę zgromadził wielkie zbiory sztuki i wszelkie dokumenty, dotyczące rodziny Wiśniowieckich.

Ks. Michał Serwacy umarł w roku 1744, a Wiśniowiec wraz z nagromadzonemi w nim zbiorami przeszedł drogą sukcesji w posiadanie rodziny Mniszchów. Sporządzony w roku 1749 sumarjusz znajdujących się w zamku dokumentów świadczy, iż w owym czasie samo archiwum majątkowe obejmowało 112 wielkich fascykułów[2]). Przeszło sto lat znajdował się zamek wiśniowiecki w posiadaniu Mniszchów, przyczem nagromadzone zbiory nietylko nie uległy rozdrobnieniu, lecz stale były kompletowane. W roku 1846 Andrzej Mniszech wywiózł część zbiorów zamkowych do Paryża, a wśród nich 2.000 druków i część archiwum, co do której nie posiadamy bliższych danych. W krótkim czasie paryskie zbiory Mniszcha, wraz z przedmiotami, wywiezionemi z Wiśniowca, prawie doszczętnie zostały zniszczone przez pożar[3]). Nie poprzestając na częściowej parcelacji zbiorów zamkowych, sprzedał Mniszech w roku 1852 cały Wiśniowiec gruzińskiej księżnej Abamelek. Ten indyferentyzm Mniszcha, nie podyktowany zresztą żadną koniecznością natury materjalnej, a pociągający za sobą przejście zbiorów polskich w ręce obce, wywołał zaniepokojenie opinji publicznej. Idąc za jej głosem, hrabia Włodzimierz Broel-Plater, zamiłowany zbieracz materjałów historycznych, wykupił wkrótce Wiśniowiec, jednakże, na skutek zbyt wielkiego obciążenia finansowego, zmuszony był w roku 1876 sprzedać go w drodze licytacji bankierowi kijowskiemu Tollowi. Zbiory artystyczne pozostały w zamku, by ulec w ciągu lat następnych kompletnemu rozproszeniu, natomiast część bibljoteki wraz z całem prawie archiwum Wiśniowieckich i Mniszchów zdołał Plater wywieść przed licytacją do pałacu swego w Worobinie[4]); tam przechowywało się archiwum do wybuchu rewolucji bolszewickiej. W grudniu 1917 r. okoliczni chłopi zrabowali pałac worobiński, a bibljotekę wraz z całem archiwum spalili doszczętnie[5]).

Ten krótki rys dziejów archiwum wiśniowieckiego, luźnie związany z niniejszym tematem, pozwoliłem sobie podać w celu zaznaczenia, że archiwum to, jako całość, przestało istnieć, że zatem ocalałe zeń okruchy w niektórych archiwach prywatnych posiadają tem większą wartość, jako bezpośrednie źródła do dziejów jednego z najwybitniejszych niegdyś rodów w Polsce. Największy zrąb dawnego archiwum wiśniowieckiego znajduje się obecnie w bibljotece ord. hr. Przezdzieckich. Pochodzi on z dawnej bibljoteki czarnoostrowskiej na Podolu, gromadzonej w swoim czasie przez historyka Aleksandra Przezdzieckiego. Zbiór ten dostał się do Czarnego Ostrowia prawdopodobnie w drodze sukcesji wraz z częścią dóbr podolskich, odziedziczonych przez Przezdzieckich po książętach z Wiśniowca.

---

[1]) ibid. str. 442. [2]) ibid. str. 552. [3]) F. Eysymont „Na zamku wiśniowieckim" (Kłosy 1877. T. XXV, str. 92 i nast.). [4]) Worobin — pow. sarneński, woj. poleskie. [5]) Chwalewik „Zbiory polskie" II str. 521 (Warszawa 1926) podaje fałszywą datę.

Wśród pięciu tek, stanowiących dzisiaj w bibljotece ord. hr. Przezdzieckich drobną część b. archiwum wiśniowieckiego, a zawierających przeważnie zbiór dokumentów majątkowych, na specjalną uwagę zasługuje teka czwarta, zatytułowana „Intercyzy, testamenty, donacje". Obok dorywczo zebranych kilkunastu dokumentów o mniejszej wartości historycznej, znajduje się w tece tej dość duży kodeks papierowy, o którego istnieniu doniósł w swoim czasie Aleksander Przezdziecki, mianując go rękopisem Ks. Michała Serwacego Wiśniowieckiego[1]).

Manuskrypt ten o wymiarach 32 × 19½ cm., posiadający dość zniszczoną oprawę skórzaną z XVIII wieku, zawiera 518 stron, z których część nie jest zapisana, przyczem, kilku kartek brak. Rękopis ten jest typowym okazem „silva rerum" z pierwszej połowy XVIII stulecia, pisanym przez dwie osoby. Jedną z nich był, bez żadnych wątpliwości, wspomniany już Michał Serwacy Wiśniowiecki; zostawił on w swym manuskrypcie cały szereg notatek, próbek literackich, oraz najważniejszy z dokumentów — własny pamiętnik.

Obok tych autografów ostatniego z Wiśniowieckich, znajduje się w omawianym rękopisie cały szereg odpisów dokumentów dawniejszych, pisanych ręką inną, pismem równem, dość czytelnem, spotykanem często w pierwszej połowie wieku XVIII. Ponieważ notatki własnoręczne kanclerza przeplatają się z temi kopjami, należy przypuścić, że te ostatnie nie były wpisane później, lecz za życia księcia, pod jego kierownictwem i na jego zlecenie. Treść tych odpisów przemawia również za tem, gdyż większa ich część składa się z tekstów testamentów poszczególnych książąt Wiśniowieckich, począwszy od Jerzego, kasztelana kijowskiego (†1618), kończąc na Konstantym, wojewodzie bełskim († 1686), ojcu Michała Serwacego. Można przypuszczać, że ta część rękopisu pisana była bądź przez kogoś z bliskiej rodziny, bądź też przez zaufanego sekretarza. Niezbyt dokładna znajomość łaciny ze strony kopisty, uzewnętrzniająca się w przekręcaniu ustępów łacińskich, nasuwa przypuszczenie, iż odpisy te robione były przez kobietę — być może żonę, lub córkę księcia.

Wśród testamentów tych, zarówno przez treść swą, jak i autora, zasługuje na uwagę testament Jeremiego Wiśniowieckiego, wojewody ruskiego. Książe Jeremi urodził się w roku 1612, jako syn Michała, starosty owruckiego († 1616) i Rainy († 1619), córki Jeremiego Mohyły, hospodara mołdawskiego. Osierocony wcześnie przez rodziców, dostał się pod opiekę dalekiego krewnego, Konstantyna Wiśniowieckiego. Doszedłszy do pełnoletności, przyjął obrządek katolicki, wbrew protestom i zabiegom kierowników cerkwi wschodniej. Większą część życia poświęcił Wiśniowiecki kolonizacji olbrzymich dóbr na Zadnieprzu oraz licznym wyprawom wojennym. W r. 1646 mianowany został wojewodą ruskim; w latach 1648—1651, t. j. w pierwszym okresie chmielnicczyzny, odgrywał książę wybitną rolę, stojąc na czele stronnictwa wojennego i sprawując przez pewien czas władzę hetmańską. Dnia 20 sierpnia 1651 r. umarł książę w obozie pod Pawołoczą, przeżywszy lat 39.

Publikowany poniżej testament napisany został dnia 28 marca 1651 r., t. j. na pięć miesięcy przed śmiercią. Pierwsza część testamentu, obejmująca strony 289—299 omawianego rękopisu, zawiera postanowienia ogólne; część druga (str. 300—304) posiada spis „sług" i sposób ich wynagradzania. By zrozumieć dokładnie postanowienia tej czę-

---

[1]) A. Przezdziecki. „Podole, Wołyń, Ukraina" I. str. 94 (Wilno 1841).

ści, należy wziąć pod uwagę, że ks. Jeremi, obok licznego dworu, posiadał na Zadnieprzu kilkutysięczną armję własną, w której oprócz t. zw. lekkich chorągwi, złożonych z poddanych chłopów, znajdowały się również dwie chorągwie husarskie z samej szlachty złożone. Szlachta ta w czasie pokoju pełniła funkcje dzierżawców i oficjalistów książęcych, w czasie zaś wojny obowiązana była stawać w szeregu. Trzecia chorągiew husarska pełniła służbę w latyfundjach wołyńskich. Za swe funkcje wojskowe towarzysze ci pobierali żołd (jurgielt) według zasad, które znajdujemy w testamencie.

Testament Jeremiego Wiśniowieckiego nie był dotychczas publikowany, jedynie Aleksander Przezdziecki, podając krótką biografję tego księcia, wydrukował jeden ustęp testamentu, zawierający wskazówki dla syna[1]). Kopja, znajdująca się w omawianym rękopisie bibljoteki hr. Przezdzieckich, jest jedynym znanym mi tekstem testamentu Jeremiego Wiśniowieckiego. Aczkolwiek autor testamentu zalecił opublikowanie ostatniej swej woli w grodzie przemyskim[2]), to jednak, przeglądając akta grodzkie przemyskie, testamentu tego nie znalazłem. Być może, iż został on oblatowany w niedostępnych narazie księgach grodzkich województwa wołyńskiego, lub kijowskiego, być może również, że zatajono go świadomie, gdyż nakładał zbyt wielkie ciężary na spadkobierców.

Tekst testamentu pisany jest bardzo niejednolicie, bez zachowania reguł zarówno ortografji jak i gramatyki; przy publikacji tekstu kwestja pierwsza odpadła, gdyż w myśl ogólnie przyjętych zasad, wprowadzona została pisownia nowoczesna, nieodnosząca się jedynie do imion własnych; te ostatnie pozostały bez zmian, jeżeli nawet posiadają niejednolitą pisownię w tekscie (n. p. „Gabrjel" i „Gabriel"). Deklinacja poszczególnych rzeczowników nie oparta jest (w tekście rękopiśmiennym) również na regułach gramatycznych: tak n. p. rzeczowniki rodzaju żeńskiego, zakończone na „cja", w drugim przypadku liczby pojedyńczej mają końcówkę zarówno „cji", jak i „cjej". Te rozbieżności deklinacyjne w publikacji pozostały bez zmian. Pozostawiłem również niezmienioną pisownię niektórych specyficznych wyrazów, jak „summa", „affekt", „sumnienie" i. t. p.

Największą stosunkowo trudność przedstawiają zwroty i wyrazy łacińskie; kopista, jak wyżej zaznaczyłem, nie władał dobrze łaciną, stąd też często spotyka się wyrazy przekręcone. W tym wypadku, o ile udało mi się niezbyt czytelny wyraz, lub skażony, zrekonstruować według mych przypuszczeń, wyraz taki opatrzyłem znakiem (?). Wyrazy zupełnie czytelne, a niewątpliwie przekręcone, których znaczenie nie wiąże się z treścią zdania, zaopatrzone zostały znakiem (sic). Wyrazy nieczytelne (właściwie jest taki tylko jeden) zastąpione zostały przez kropkowanie. Zdarza się często, że przepisywacz łączy dwa wyrazy w jeden, lub też rozdziela je w niewłaściwem miejscu: tak n. p. zamiast „in spiritualibus" jest „inspiritualibus", zamiast „nihilo minus" — „nihil ominus" i t. p.; pomyłki te zostały w publikacji sprostowane bez podania specjalnych znaków. Wreszcie wyrazy opuszczone przez kopistę, których obecności wymaga treść zdania, zostały podane w nawiasie.

Dr. Władysław Tomkiewicz.

---

[1]) Przezdziecki, op. cit. str. 44. [2]) J. W. był starostą przemyskim.

TEKST TESTAMENTU.

Pewny i niepewny kres żywota ludzkiego. Pewny, albowiem cunctis diebus oczekiwany, donec veniat immutatio. Niepewny, albowiem, kiedy ma nieuchwytny dzień mortalitatis terminować, quisque cavet voto suo. Mając ja tedy na pamięci takowy Stwórce mego dekret i powszechnej pladze skazitelności podległym się bacząc, ponieważ mi solum superest sepulchrum, wstępuję do niego z takowym prawdziwemu Bogu i kościołowi rzymskiemu oświadczeniem: credo, quod Redemptor meus vivit et ego surrecturus sum in novissima die et in carne mea videbo Deum salvatorem meum. Przy tej protestacji Domine ne intres in iudicium cum servo Tuo. Oddajęć duszę jako aeternam creaturam aeterno Deo. Wzywam i Najświętszej Panny, aby do prezentowania jej Majestatowi Twemu była advocata et mediatria, a stróż mój anioł i patronowie, wszyscy święci bozi, pii consolatores i zwycięzcy[1]).

Ciału zaś memu, że in visceribus terrae natura stravit lectum, takowe naznaczam parentalia: aby w wiszniowieckim kościele nowo wymurowanym za niedziel najdalej cztyry, nie będzie li mogło być prędzej, miało swoje depositorium, które aby się bez żadnych pomp światowych i próżnych wyniosłości, owszem według ceremonji kościoła rzymskiego w jako największej asystencji kapłanów, sług bożych i kongresie ubogich odprawione było — małżonki mojej miłej i niżej wyrażonych egzekutorów ostatniej woli mojej proszę. Koło trumny sobie splendorem humilitatis, która szarem tylko suknem obita być ma, zachowuję, to jako najbardziej miłej małżonce mojej zalecając, żeby przy dokończeniu dni moich zaraz na trycezymy uczyniła distributionem summy trzech tysięcy złotych do kościoła częstochowskiego, sokalskiego, podkamieńskiego, leżajskiego, jarosławskiego w polu i kalwaryjskiego. Inne zaś legata i fundusze, które tu per ordinem wyrażam, aby ad executionem przychodziły, obtestor sądem bożym niżej wyrażonych egzekutorów woli mojej.

A naprzód, fundując O. O. Karmelitów Bosych przy kościele wiszniowieckim, gdzie oni przed pogrzebem moim introdukowani być mają, sześćdziesiąt tysięcy złotych polskich naznaczam, które jeśliby nie mogły być ex nunc dla ciężarów jakich po śmierci mojej zaraz przy introdukcjej oddane, tedy z intraty majętności moich wiszniowieckich ma być onym census annuus iuxta morem ecclesiae od tej summy płaconej i oddawanej ad executionem pryncypalnej summy, którą, gdy ojcowie podniosą, mają zaraz ex consilio J. PP. egzekutorów woli mojej super bonis fixis et haereditariis locare i taką majętność przyległą kościołowi kupić, któraby victui et necessitati klasztora ich wystarczała. Oblig zaś na nich zostawać będzie perpetue za duszę moją dwie mszy na każdy tydzień odprawować i w modlitwach swoich felices domu mego u Boga upraszać successus.

O. O. Societatis Jesu także sześćdziesiąt tysięcy złotych na fundacją collegii w Rumnie[2]) i na tejże włości w Zadnieprzu leżącej zapisuję; którą aby przy takowymże obligu in spiritualibus akceptowali i na tem miejscu vepres niedowiarstwa, odszczepieństwa luce ac labore profesji swojej wykorzeniali, więcej naukami ad classem rethoricae et dialecticae iuventutem obywatelów tamtejszych i sług moich pignora zdobili — gorąco JMci księdza generała i JKs prowincjała polskich teraz i na potem będących proszę et innato ku chwale bożej zelo obowiązuję.

O. O. Bernardynów łubieńskich[3]) przy mojej ordynacji i fundacji dawnej victus et necessitatum wiecznemi czasy zachowuję i moją, dokąd ją tylko najwyższy Stwórca propagare będzie, posteritatem błogosławieństwom i sumnieniom obowiązuję, aby jej dość czynili i onę zachowali, za wieczną wolę tę moją trzymając oblig; do tego sześćdziesiąt tysięcy złotych tymże O. O. Bernardynom na wymurowanie kościoła, klasztora i municjej koło niego jako najlepszej zachowuję i zapisuję. Summa zaś ta ma być jako najprędzej sposobem na osobnej karcie opisanym oddana, która tu przy tym testamencie

[1]) Zdanie to zostało niewątpliwie urwane w połowie przez kopistę. [2]) Rumno, dziś Romny — miasto pow. w gub. połtawskiej, przy ujściu rz. Romny do Su y. [3]) Łubnie v. Łubny — miasto pow. w gub. połtawskiej, nad rz. Sułą.

zostaje[1]). Inne także fundacje i kościoły, w którejkolwiek majętności mojej dziedzicznej już ad executionem przyszły, in toto aprobuję i ratyfikuję wiecznemi czasy, i tak, jako są przezemnie ordynowane. Podwierdzam specifice fundusz p. Kolendy w Przyłuce[2]) majętności zadnieprzańskiej.

Cerkiew wiszniowiecką murowaną pod zamkiem, gdzie depositoria ciał rodziców moich zostawają, synowi memu a po nim następującej potomności, gorąco zalecam, aby nietylko circa immunitates . . . as wiecznemi czasy zostawała, ale też i w porządku wszelakim, poprawach struktury swojej i innych pobożnych respektach, gdzie epitaphium według modeluszu mego w Gdańsku do wykonania naznaczone, aby wystawione było z marmuru in memoriam rodzica mojego, proszę i synowi memu tę pietatem zalecam.

Kościoły zaś w Rochmanowie[3]), w Łochwicy[4]), w Krasnym[5]), w Pereatynie[6]), Czernuchach[7]), w Narwie[8]), że jest i była intencja moja fundować takim trybem, jako książęta JM Zbarascy tu fundowali w majętnościach swoich ukrainnych, tedy p. p. opiekunów i egzekutorów woli mojej proszę, a przy nich syna mego miłego, Michała Tomasza Korybutha Wiszniowieckiego[9]), obowiązuję, aby to prima oportunitate do skutku przywiódł, i był w tej mierze nietylko dóbr substancjej, ale też et votorum meorum prawdziwym dziedzicem. A przy błogosławieństwie mojem takowe paterna zostawuję monita: a naprzód timorem Dei, cultum wiary świętej katolickiej et promotionem, pietatem et reverentiam ku matce swojej, a miłej małżonce mojej, amorem erga patriam, królom observanciam et fidem, senatorom venerationem, przyjaciołom candorem, sługom poszanowanie starym i zasług memoriam, ku poddanym clementiam, — abyś zachował pod błogosławieństwem bożem. Które gdy tak zachować będziesz, otrzymasz sprawom i zamysłom swoim pedisequam fortunam, i łaskawe niebo lać będzie na cię hojne swoje błogosławieństwo, tak, iż następującemu wiekowi łagodną o sobie podasz memoriam. A że na ten czas interea lat swoich statu dysponować sobą i domem swoim nie może, tedy nikomu innemu competentiam tutorji do niego i wszystkich dóbr przypisuję, tylko miłej małżonce mojej, Gryzelli Constanciey z Zamościa Korybuthowej Xiężnie na Wiszniowcu i Łubniach[10]). Ta bowiem, jako mi za życia mego zgodnego i miłego we wszystkim affektu charissima była socia, tak też nie wątpię, że tym swoim i moim synem reprezentować mnie sobie post fata będzie, i nieumierającego affektu swego pokaże stateczność, a jemu da wychowanie takie, jakie tylko urodzeniu i wokacjej jego może być przyzwoite, do czego aby i drudzy I. M. PP. opiekunowie manudukcję swoją praebeant et operam, gorąco proszę. A jeśliby też małżonka moja, do czego ja nie zagradzam drogi, ani też rozumiem, wdowi stan miała odmienić — tedy tym samym ta opieka syna mego w mocy jej cepare (sic)[11]) ma i z władzy odchodzić, a do niżej wyrażonych obrócić się tutorów. Dobra jednak takie w dożywotniej dyspozycjej i używaniu swojem odłączone mieć powinna, któreby intraty siedemdziesiąt tysięcy złotych czyniły i wniesionej summie siedmiukroć sta tysięcy złotych posażnych korrespondowały, a ostatek in usum syna mego stante eadem mutatione cedet.

Tenże syn mój aby w naukach był wprzód dobrze perpolitus, a po tem cudzych krajów peregrin(us), w jako najlepszej dyscyplinie, żeby nie vitia, ale virtutes externa zbierać mógł do usługowania ojczyźnie i domu swego rządzenia — obowiązuję w tem miłą małżonkę moją i JMPP. opiekunów niżej mianowanych. W szesnastu lat jeżeli będzie habilis rządzić domem swoim, zostawuję go od opieki wolnym, zwłaszcza, gdyby in manibus tutorum zostawał, tak jednak, aby sługom moim, których ja mu probatos

---

[1]) „Karty" tej przy zachowanym odpisie niema. [2]) Przyłuka, dziś Priluki, miasto pow. w gub. połtawskiej, nad rz. Udajem. [3]) Rachmanów — mczko w pow. krzemienieckim, woj. wołyńskiego. [4]) Łochwica—miasto pow. w gub. połtawskiej, nad ujściem rz. Łochwicy do Suły. [5]) Dziś. Krasnyj Koladin — mczko w pow. konotopskim, gub. czernihowskiej, nad rz. Romnem. [6]) Dzis. Piratin — miasto pow. w gub. połtawskiej. nad rz. Udajem. [7]) Czernuchy—mczko w pow. łochwickim, gub. połtawskiej, nad rz. Mnohą. [8]) Pomyłka kopisty: Warwa — mczko w pow. łochwickim, gub połtawskiej, przy ujściu rz. Warwy do Udaju. [9]) Ur. dn. 31 lipca 1640 r., w r. 1669 został królem polskim. [10]) Ur. dn. 27 kwietnia 1623 r., jako córka Tomasza Z., poźniejszego kanclerza. Dn. 27 lutego 1639 r. wstąpiła w związek małżeński z Jeremim W. Zmarła w r. 1672. [11]) zapewne „capere".

w cnocie i życzliwości do opieki podał, oddawszy w administracją wszystkie dobra swoje, sam do cudzej ziemie w bojaźni bożej dla eksperjencji większej w naukach jechał, a czasu tam i lat sposobnych do usługowania ojczyźnie długo nie trawił, we wszystkiem radzie zdrowej przyjaciół i superintendentów swoich podlegający.

Słudzy zaś moi żeby et post fata estanto (sic) lumine meo i cnotliwych zasług swoich iucundum z rąk moich in seram senectutem odnosili praemium, mieć chcę i gorąco niżej mianowanych egzekutorów, syna i małżonki mojej proszę i sumnieniem obowiązuję. Aby przy dożywociach i listach na majętności danych i przy asygnacjach jurgieltu, lubo też ad graciam tylko danych dożywotnio, zachowani byli, ale też i ci osobliwie osobnym regestrem wyrażeni i podpisem ręki mojej ratyfikowani są i których dexteritati tantum confido mnie in omni sorte doświadczonej, że jej i synowi memu dotrzymywać będą, jako też do obrony honoru i substancji jego tejże nie odpaszą szable, z którą przy boku moim strenue stawali; jakoż do tejże życzliwości, powinności i usługi obowiązuję ich, którą mnie oświadczali. A jeśliby też który zostawał immemor(is) łaski mojej, a w powinności swojej, tak za rozkazaniem małżonki mojej, jako i syna mego, nie poczuwał się, nad takowym zostawuję liberum arbitrium odjęcia dóbr i jurgieltów. Perseverantes zaś w powinności nie mają być wzruszeni bez okazji żadną sukcesorów moich niełaską w jurgieltach swoich, które na majętnościach zadnieprskich tak trzymać będą, jako teraz u mnie contraxit generalis usus i jako listy dane ode mnie każdemu, z ukraińskich osobliwie sług, szerzej w sobie eksplanują. A tym każdy sługa szczególnie kontentować (się) ma, co lubo listem lubo regestrem teraźniejszym będzie miał naznaczono residuum do skarbu syna mego oddając intraty, coby jej w której majętności nad jurgielt pokazała taksa. A ci, którzy majętności w jurgieltach nie trzymają, a w usłudze perseverabunt, tedy mają im być albo majętności proporcionaliter pokazane przez administratorów syna mego dóbr niżej mianowanych, albo też, kto się gołym zechce kontentować jurgieltem, ze skarbu mego oddawać będą.

Rozprawę czeladzi nadwornej, którzy już do takiej, jako są mnie, potrzebni nie będą usługi, w nagrodę czego czyja postulat merces, zalecam sukcesorom moim i WPP. egzekutorom, więc i respekt, ukontentowanie każdego według lat i zasług przy boku moim strawionych, proszę aby był.

Książętom Ich MPP. synowcom moim, cokolwiekby się ex calculo iusto pokazało, oddać wszystko jako najprędzej, którzy, znając moją ku sobie miłość i koło dobra ich stante tutoria mea sollicitam curam bez respektu inwidjej wielu, nie wątpię, że będą et post fata memores mojego affektu.

Dłużnikom, którzykolwiek mają odemnie asekuracje i kaucje prawne ręczne, jako i którzy majętności w zawziętych summach in pignore mają, także kupcom, z któremikolwiek zaciągnione są kontrakty, a mianowicie gdańszczanom, skuteczną naznaczam solucję z dóbr moich wszystkich z nagrodą słusznych pretensyj, w czem kontrakty i rachunki skarbowe, przez podstarościch moich konwiktowane, informować najlepiej mogą. A w dosyćuczynieniu ma być potior ten, u kogo dawniejszy pokaże się dług. Na których zniesienie wszystka intrata majętności moich wszystkich, która nad jurgielty służne i sto dwadzieścia tysięcy żenie i synowi memu, póki nie dorośnie, na wikt i edukację ad praesens naznaczonych, quotannis restans pokaże się, aby obracana wiernie była — małżonkę moją i opiekunów conscientia obowiązuję; ex persolutis zaś, albo cesje, albo kwity, in personam tylko syna mego aby kredytorowie prawni czynili, przestrzegać tego będą.

To też vel maxime zalecam synowi i niżej wyrażonym egzekutorom woli mojej, aby trzy szpitale fundowali przy kościołach Białego Kamienia[1]), Wiszniowca i (w) Łubniach, do każdego z osobna funduszu po pięciuset złotych na rok z intrat tamecznych majętności funduję i wiecznemi czasy naznaczam, który to czynsz roczny na każdy dzień św. Michała ma być oddawany prowizorowi szpitalnemu. A takowy prowizor dla porządku szpitalnego ma być podawany przez sukcesory moje (i) prezydentów kościelnych starszych; temuż prowizorowi, e medio tych ubogich podanemu i do starszeństwa spo-

[1]) Biały Kamień — mczko w pow. złoczowskim, wojew. tarnopolskiego, nad rz. Bugiem.

sobnemu, z tych pięciuset złotych jedne sto złotych na wikt naznaczam, a cztyrysta na wychowanie drugich ubogich mieć chcę, których tak wiele trzymać in contubernio pauperum będzie, jako wiele ich za te cztyrysta złotych wychować będzie mógł, tak jednak, aby starszy tych czterechset złotych nie obracał na swój wikt, ani na żadną prywatną potrzebę, tylko na wyżywienie ubogich, a sam stem złotych pomienionych kontentować się ma. Tego też tenże prowizor przestrzegać będzie, aby z temiż ubogimi szpitalnymi raz w tydzień różaniec Najświętszej Panny, błagając Majestat Boski za grzechy moje, wszyscy wespół i każdy z osobna mawiał, a na każde święto Michała św. aby się każdy z nich spowiadał i komunikował co rok za mój dom wszystek i szczęśliwie sukcesu P. Boga prosił. Inaczej, któryby tej in divinis pobożności zaniedbywał, ma być ekskludowany. A do takowych szpitalów nie mają być przyjmowani populares, tylko ludzie katolickiej religjej, osobliwie na wojnach poszwankowani, albo na usłudze Rzpltej pokaliczeni. Te wszystkie trzy szpitale przy każdym wzwyż mianowanym kościele mają być w jednakowym, jako się tu wyraziło, zachowane porządku, a pod tytułem i opieką swoją Michała fundowane. Niedbałych zaś prowizorów i w powinności się niepoczuwających swojej będą mieli sukcesorowie moi moc odmieniać, a takowych przybierać, którzyby ubogich dobrze dyrygowali gubernacją, i w czasie ich bez żadnych prywat swoich wiedzieli; budynek dla nich porządny i izbę, gdzie mają jadać, zbudować wcześnie bez wszelkiej odwłoki syn mój będzie powinien sub onere conscientiae, do czego i egzekutorowie z małżonką moją tenent a successu temporis posteritas moja tych budynków poprawować i one in casu ognia albo ruiny jakiej erigere będą powinni. O co praesidentes wielebni kościołów pomienionych pozwać będą mogli i prawem sukcesorów compellere ad executionem tych fundacyj, jeśliby który znalazł się tak impius, żeby tej fundacji nie trzymał. albo nie egzekwował w każdym punkcie.

Tej tedy woli mojej skuteczną chcąc we wszystkich punktach zostawić effikację, ordynuję i zapisuję ad exequendum naprzód pierwszą po Bogu opiekunkę miłą małżonkę moją; a że in eo sexu, lubo znam niezwyczajne dotes, przecie jednak aby miała tantae molli dyspozycji domu swego sufficere in consideratione mieć muszę, i przydaję jej fulcra i pomoc tych, z których przyjaźnią ad tumulum idę: mianowicie JW. księdza Andrzeja z Leszna biskupa chełmińskiego, kanclerza wielkiego koronnego, JMP. Chlebowicza[1]) na ten czas wojewodę smoleńskiego, Księcia JM. Dominika Ostrowskiego[2]), wojewodę krakowskiego, JMP. wojewodę sędomierskiego Margrabię na Mirowie Myszkowskiego, JMP. Marcina (na) Husiatynie Kalinowskiego, wojewodę czernihowskiego, hetmana polnego koronnego, Księcia JM. Janusza Radziwiłła, starostę żmudzkiego, hetmana polnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, JMP. Sapiehę[3]), podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego, JMP. Aleksandra Koniecpolskiego, chorążego wielkiego koronnego, na Zamoyściu Zamoyskiego[4]), starostę kałuskiego — nietylko z przyjaźni, ale też ex nexu sanguinis bracią moją miłą, których per sacra obtestor, aby patronami, protektorami i opiekunami i egzystymacji i dobra tak małżonki jako i syna mego być raczyli, i powagą swoją domowych moich radą i pomocą wspierali, żeby się we wszystkiem działo dość woli mojej, za co aeterna otrzymają praemia i domu mego afekt nieumierający, serce oddadzą posteritati.

Ad exequendum zaś woli mojej i do gubernacji spraw wszystkich domu mego ad consciendum całości dobra i honoru tak małżonki jak i syna mego zostawuję domowych slug i przyjaciół, jako mianowicie: P. Dziersława Sługockiego, stolnika lubelskiego, P. Łukasza Wysockiego, podstarościego lubelskiego, P. Kosakowskiego, podsędka bracławskiego, P. Jana Baranowskiego, stolnika bracławskiego, P. Jakuba Kalińskiego, podczaszego sądeckiego, P. Marcina Madalińskiego, podczaszego wieluńskiego, P. Jerzego Madalińskiego, wojskiego żydaczowskiego, podwojewodzego przemyskiego[5]), P. Stanisława Szumskiego, pisarza grodzkiego przemyskiego, P. Stanisława Dunina Szpota, P. Alexandra Ludwika Niezabitowskiego, porucznika chorągwi mojej kwarcianej, P. Stanisława

[1]) Jerzy Hlebowicz. [2]) Właściwie Dominik ks. Zasławski zwany zwykle Ostrogskim, ponieważ odziedziczył ordynację Ostrogską. [3]) Kazimierz Leon Sapieha. [4]) Jan Zamoyski, brat Gryzeldy Wiśniowieckiej. [5]) Pomyłka. Winno być „podstarościego przemyskiego".

Domaradzkiego, podwojewodzego mego lwowskiego, P. Jana Wolskiego, P. Gabriela Domaradzkiego, P. Gabriela Woyniełowicza[1]) — których wszystkich in genere et singulos in spetie proszę i sądem Najwyższego obowiązuję, aby tej mojej dyspozycjej w każdym punkcie consulant tak, jakoby nieumierającą swoją cnotę i życzliwość w domu moim ufundowawszy, poddali ją, pamiętni sukcesorów wdzięczności; a tych sług chcę mieć w tejże powadze do opieki, jako i wyżej wyrażonych przyjaciół.

Supellectilem wszystkę we złocie, w srebrze, klejnotach, i obiciu, i stadach, która się post fata zostanie, żonie mojej ad usum pozwalam; jednak co do wojennego aparatu, należy to wszystko synowi memu reserve, ostatek miłości macierzyńskiej ku niemu porzuciwszy. Srebro zaś stołowe, ile go będzie według generalnego wszystkich sprzętów inwentarza, który w skarbcu ma przy podskarbim zostawać, ma należeć wpół z synem małżonce mojej.

Ojcom kapelanom, tak Bernardynom, jako S. Jesu, którzykolwiek będą stantibus fatis meis, po trzysta złotych dożywotnio ze skarbu syna mego naznaczam, aby przed Majestatem Boskim exoratores byli za mnie. Salvam nihilo minus meliorationem tego testamentu in quantumby (sic) ocasio postularet zachowuję sobie i facultatem mutandi et venerandi zostawuję auctoritate zapisu tego aktami grodzkiemi przemyskiemi roborowanego, który kończąc testament mój, zostawuję to posthumum et universale oraculum do wszystkich:

Amici orent pro mortuo.
Inimici pareant sepulto.

Dan w Krzeszowie dn. 28 marca Anno 1651.

Jeremi Korybuth Xiążę Wiszniowiecki[2]).
X. Bonawentura Kotarski kaznodzieja i spowiednik XJM.
Joannes Rochański.
Stanisław Dunin Szpot.

Regestr sług do testamentu tego referujących się i pod tęż roborację podpadający grodową, w którym jaki kto ma specifikowany jurgielt, takiego każdy ad vitae tempora ma być pewien z tą kondycją, aby służbę taką, jaką za żywota mego traktowali, każdy służył. A żem się w tych cnocie i persewerancji przejrzał, dlatego ich tu ad tabulam kładę, podając ich synowi memu za życzliwych i statecznych sług, także i syny ich, którzy będą usługi domu mego habiles.

Ci, którzy są i będą w Ukrainie, da Bóg, na pocztach husarskich.

Chorągiew jedna.

	Jurgieltu	Poczty
P. Wolski Jan	Zł. 3.000	Koni 7
P. Czeski	„ 1.500	„ 4
P. Stanisław Borkowski	„ 4.000	„ 9
P. Gabrjel Domaracki	„ 2.000	„ 5
P. Woyna	„ 1.500	„ 5
P. Siemaszko	„ 1.500	„ 5
P. Dedliński	„ 1.000	„ 4
P. Nahorecki	„ 1.000	„ 4
P. Konarzewski Wojciech	„ 1.500	„ 5
P. Konarzewski Stanisław	„ 1.500	„ 5
P. Mierzyński	„ 1.000	„ 4

	Jurgieltu	Poczty
P. Nieświcki	Zł. 1.000	Koni 4
P. Uniszewski	„ 1.000	„ 4
P. Chlebowski	„ 1.000	„ 4
P. Tyszewski Stephan.	„ 1.000	„ 4
P. Tyszewski Adam	„ 1.000	„ 4
P. Kobylański	„ 1.000	„ 4
P. Zabłocki	„ 1.000	„ 4
P. Babniewski	„ 1.000	„ 4
P. Dąbrowski	„ 1.000	„ 4
P. Złotnicki	„ 1.000	„ 4
P. Sianszecki[3])	„ 400	„ 3
P. Białocki	„ 500	„ 2
P. Popławski	„ 500	„ 2

[1]) Gabrjel Woyniłłowicz — późniejszy starosta lityński. [2]) Podpis zapewne zmieniony; podpisywał się zwykle: „Jeremi Michał Korybuth Xiążę na Wisniowcu i Łubniach Wojewoda Ziem Ruskich”.
[3]) Zapewne Sianożęcki, namiestnik rumeński.

Chorągiew sług ukraińskich.

Osoby służne.

	Jurgieltu	Poczty husarskie
P. Stolnik bracławski[1]) rotmistrz i pułkownik	Zł. 4.000	Koni 8
P. Woniełowicz[2]) Gabriel porucznik...	„ 1.500	„ 4
P. Sędzicki	„ 1.500	„ 5
P. Taniecki	„ 1.500	„ 5
P. Sufczyński	„ 1.500	„ 5
P. Obodziński	„ 1.500	„ 5
P. Staniszowski	„ 1.000	„ 4
P. Bielecki Jan	„ 1.000	„ 4
P. Tatomir	„ 1.000	„ 4
P. Żwan	„ 1.000	„ 4
P. Radkowski	„ 1.000	„ 4
P. Gradliński	Zł. 1.000	Koni 4
P. Rusiecki	„ 1.000	„ 4
P. Bahatko	„ 1.000	„ 4
P. Skarbek..........	„ .500	„ 2
P. Wiszniowski	„ 500	„ 2
P. Tyszkowski.......	„ 500	„ 2
P. Stapkowski	„ 700	„ 3
P. Olexyc młody.....	„ 500	„ 2
P. Poniatowski	„ 1.000	„ 4
P. Bestkowski	„ 1.000	„ 4
P. Szeszkowski.......	„ 1.000	„ 4
P. Silicz	„ 700	„ 3
P. Żwan Krzysztow (sic)............	„ 500	„ 2

Muzyka wojskowa do tych dwóch chorągwi, jako trębacze, surmacze, dobosze, kosztem skarbu mego przez p. pułkownika obmyśliwana i zatrzymana być ma, a meljorację jurgieltów i podwyższenie pocztów zostawuję in arbitrio syna mego. Ująć jednak tym, którzy tu wyrażeni, nie będzie mógł nic sub onere iuris oprócz oddalającemu się od usług jego i domu mego; ten już excludus a beneficiis może być.

PP. słudzy wołyńscy, którzy tu exprimunt, przy tychże dożywotnich jurgielt-ach zachowani być mają. Ci już od ustawicznego postanowienia są wolni, oprócz gdy osobą swoją syn mój do usługi Rzptej stawaćby miał, każdy według jurgieltu poczet stawić powinien. In publicis jednak, na sejmach, sejmikach, gdzie będzie ordynacja syna mego, stawać powinni będą, jako też i na zjazdach publicznych na rezydencję przy boku syna mego, kiedykolwiek tego exiget ratio, obligantur i do wszelkiej usługi, której honor jego wyciągać będzie.

	Jurgieltu	Poczty husarskie
P. Sługocki stolnik lubelski............	Zł. 1.500	Koni 5
P. Niezabitowski....................	„ 2.000	„ 5
P. Domaracki podwojewodzy lwowski...	„ 2.000	„ 5
P. Podczaszy wieluński Madaliński	„ 1.000	„ 4
P. Wojski żydaczowski Madaliński......	„ 1.000	„ 4
P. Kościelski	„ 1.000	„ 4
P. Błędowski	„ 1.000	„ 4
P. Krosnowski......................	„ 1.000	„ 4
P. Tyszecki Jerzy	„ 1.000	„ 4
P. Dupkowski	„ 1.000	„ 4
P. Morawski	„ 300	„ 1
Syn P. Głuszyńskiego jak dorośnie......	„ 1.000	„ 4
P. Szlichtyng, jeżeli ekonomji poprzestanie ukraińskiej, na którą teraz ma osobny w Ukrainie jurgielt, a zechce być sługą domu mego, bądzie miał..	„ 1.000	„ 4

[1]) Jan Baranowski. [2]) Woyniłłowicz.

Sludzy nadworni, których cnoty i perseweranciji doznawałem w usługach moich, jakie teraz me superstite mają jurgielta, przy takich ad vitae tempora mają być zachowani. Ci będą mieli opcję wolną albo przy majętnościach ukraińskich, a zatem i w pocztcie zostawać, albo też nadworną służbę kontynuować, jako czyja postulat funkcja, jako kogo syn mój do usług akomodować zechce, także i księżna małżonka moja.

P. Podczaszy sanocki Kaliński	Zł.	2.000
P. Podstarości grodzki lubelski, który prawnych spraw et consiliorum curam geret	„	1.500
P. Siciński pisarz grodzki przemyski	„	1.500
P. Szpot Dunin	„	3.000
P. Szczepanowski	„	1.500
P. Jędrzej Chlebowski	„	1.200
P. Jan Konarzewski	Zł.	1.000
P. Rokitnicki	„	1.000
P. Kobelski	„	1.000
P. Brodowski	„	1.200
P. Pągowski	„	1.200
P. Loboś	„	500
P. Borowski	„	500
P. Gorzecki	„	500

Major dragoński, tak jako ma w asygnacji swojej listownej, brać ma jurgielt swój, wzamian też i w usłudze nie ustawać domu mego.

Semena Teodorowicza, jako dawnego i życzliwego sługę, zachowuję przy jego listach i dożywotnim jurgielcie.

Synowi P. Kolendy, jak prędko dorośnie, naznaczam jurgieltu złotych tysiąc, z powinnością jednak pocztowania z ukraińskimi sługami.

Inni zaś słudzy,którzy się tu nie specifikują, a mają ode mnie listy na jurgielta i majętności dane, zechcą perseverare w usługach domu mego, chcę aby przy swoich asygnatach zachowali byli i zatrzymani do usług syna mego beneficiis.

Ten tedy porządek zatrzymania sług moich mieć chcę, którego ani syn mój, ani małżonka moja, konfundować nie może, oprócz, gdyby który był ingratus beneficii i odstępował powinności swojej wyżej opisanej. Tych zaś, którzy albo gravitate prac w usługach przy mnie odprawionych, albo też laty długiemi w domu moim strawionemi meruerunt specialem respectum, zalecam synowi, małżonce et carae posteritati, żeby od przytomnego w osobach swych pocztowania wolnymi zostawali; poczty jednak pod chorągwie posyłać będą obligati, ale w tym jako ochota sług moich, tak też i syna mego, respectus legem ponere ma.

Jeremi Michał Korybuth Wiszniowiecki Wda Ruski.
X. Bonawentura Kotarski spowiednik i kaznodzieja JXMci.
Joannes Rożański[1]) Soc. Jesu.

[1]) Zapewne ten sam, który w pierwszej części testamentu figuruje, jako „Rochański".

Zagadnienia i Odpowiedzi.

Zagadnienie Nr. 12.

Jan Nepomucen Freben, był generałem adjutantem buławy wielkiej litewskiej, r. 1783 mianował pełnomocnikiem Stanisława Gierzyńskiego, burgrabiego *Sceburscensis*, zmarł przed r. 1786. Wdowa po nim w Warszawie generałowa Ewa Frebenowa, a dzieci Daniel, Kasper, Klotylda, Brygida. Benedykt Freben i żona jego Teresa z Gierzyńskich otrzymali r. 1745 wójtostwo w Zielomyślu pod Pszczewem od biskupa poznańskiego Czartoryskiego. Był Ben. Freben komisarzem klucza pszczewskiego tegoż biskupa, zmarł w r. 1780, syn jego Kazimierz był proboszczem w Dusznikach, a córka Barbara za Michałem Kozierowskim.

Skąd pochodzi rodzina Frebenów (w herbie zdaje się lew?), są jeszcze członkowie tej rodziny w Polsce?. *Ks. St. D. Kozierowski.*

Zagadnienie Nr. 13.

1. Czyim był synem po mieczu i po kądzieli i gdzie był urodzonym Jan Wiśniewski, prałat przemyski, pochowany 14 V. 1773 r. u O. O. Jezuitów w Przemyślu, oraz jakie było pokre-

wieństwo jego z ks. Czetwertyńskimi? W mowie pogrzebowej, kaznodzieja nadmienia o pokrewieństwie zmarłego z ks. Czetwertyńskimi.

2. W Herbarzu Uruskiego T. IX. str. 71 jest wzmianka, iż Florjan z Lipia Lipiński, h. Rawicz, zastawił 1713 r., Ludynię i Częstków (właściwie Czostków), Laskowskiemu. Jakie było imię owego Laskowskiego, oraz na jakich dobrach dziedziczył przed rokiem 1713, jak również z kim był ożeniony?

3. W Herbarzu Bonieckiego T. XIII, jest pewna wzmianka iż Józef-Franciszek Laskowski, syn Wojciecha, dziedzic Ludyni, stolnik rzeczycki, zmarł w Skorodnem w Sanockiem w 1775 r. Ponieważ w Słowniku Geograf. T. V. spotykamy raz tylko Ludynię, przeto należałoby wnioskować, iż Ludynia była w posiadaniu Laskowskich do 1775 r., co jednak nie jest pewne. Może ktoś z Szanownych członków P. T. H. mógłby mi wyjaśnić tę sprawę?

4. Czyim synem po mieczu i po kądzieli oraz gdzie był urodzonym Dominik Laskowski, dziedzic Pękosławia i Stadnierówki? Miał braci Jana, Franciszka i Wincentego, od 1780 — 1817 r. (Herb. Bonieck. i M. D. Wąsowicz.).

St. K. L.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 1.

Sydonja Franciszka Karola księżniczka de Ligne, według A. Kraushara (Tygod. ilustr. 1887 nr. 224—7) ur. się w Paryżu 1786 r. Zmarła ona 16 maja 1828 r. we Wiedniu, gdzie też została pochowana. (Gaz. Polska r. 1828, nr. 159). Na niej wygasł dom ks. de Ligne, w Polsce indygenowany.

M. R. Wit.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 3.

Według Herbarza Uruskiego T. XI. str. 63—65, o ile bez znajomości źródeł archiwalnych wywnioskować można, Wincenty z Mikułowic Mikułowski, syn Sabby Mikułowskiego i Heleny z Grodeckich był wnukiem Remigjana, pisarza grodzkiego radomskiego 1721 r. i Borowskiej, prawnukiem Benedykta, który był podstarościm i sędzią grodzkim sandomierskim w 1730 r., dziedzica dóbr Pęcławice i Łukowice w Sandomierskiem oraz Katarzyny de Żebry Laskowskiej (h. Korab) — Wieś Żebry przynależna do parafji w Nurze, została sprzedana przez Bolesława ks. Mazowieckiego Wojciechowi Laskowskiemu h. Korab, który piastował godności starosty nurskiego i skarbnika warszawskiego, a który wraz z braćmi otrzymał różne przywileje od tegoż księcia (M. 9, f. 84). Potwierdzenie aktu kupna wsi Żebry, nastąpiło 5. I. 1531. r. przez Zygmunta Starego, Mateuszowi Laskowskiemu, synowi Wojciecha, (co uwidocznione w Metryce Koronnej Ks. 44, k. 846).

Sabba Mikułowski, według herbarza Urus. piastował nast. urzędy: Skarbnika wiślickiego 1779 r., miecznika i łowczego 1784 r., w końcu wojskiego, cześnika i podstolego wiślickiego.

St. K. L.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 6.

Rodzina ziemiańska Landsbergów na Litwie, używa herbu własnego. — W ostatnich czasach znani byli bracia: Stanisław, Wacław i Aleksander, już zmarli. Stanisław odziedziczył w powiecie szawelskim po Szemiothach maj. Szawlany, a z Grażewiczówny, pozostawił córkę za Szabuniewiczem, i synów Jana i Leona. (Adres: Šiaulėnai na Litwie kowieńskiej). U tych Landsbergów widziałem stary rodowód z herbem, lecz jeszcze przed wojną. Wacław z Römerówny, (majętność na Litwie kowieńskiej pod miasteczkiem Żośle), pozostawił córkę Feliksową Rossochacką z Pousławia i synów: Czesława, inżyniera, Emila, inżyniera, byłego prezesa dyrekcji kolejowej w Wilnie i byłego dyrektora fabryk Poznańskiego w Łodzi, oraz Aleksandra, inż. urzędnika kolei państwowych w Warszawie. Aleksander (starszy), dziedzic Mur w powiecie szawelskim, pozostawił z Soleckiej liczne potomstwo. W Polsce żyje Konrad Landsberg (syn Aleksandra) dyrektor banku w Równem. Adres jego może wskazać były poseł Feliks Raczkowski w Warszawie, ul. Mazowiecka 4.

St. K.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 9.

Znam p. Stanisława Jeśmana (adr. Krotoszyn zamek, woj. Pozn.), który może wskazać adresy p. p. Piotra, Wacława i Konrada Jeśmanów. Pozatem podaje „Woreyd Almanach" p. Władysława Jeśmana, właściciela maj. Berdowicze, poczta Słonim.

Z. K.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 10.

Posiadam urzędowe wydania spisów szlachty, wylegitymowanej w gub. Wołyńskiej, Podolskiej, Kijowskiej, Mińskiej, Smoleńskiej, Połtawskiej i Czernichowskiej. Posiadam własnoręcznie przepisany odpis szlachty wyletygimowanej w gub. Witebskiej. Posiadam prywatny spis szlachty wylegit. w gub. Wileńskiej. Bardzo ciekawy spis 1500 rodzin. Podaje nazwisko i imię legitymującego się, imię jego ojca, herb i rok legitymacji. Na końcu spis 93 rodzin tatarskich. (W herbarzu rodzin tatarskich Dziadule-

wicza mało jest podanych herbów — spis, o którym piszę, uzupełnia ten brak). Całość stanowi oprawny tom — zasługuje na wydrukowanie. Gub. Kowieńska została ustanowiona dopiero w roku 1824 z powiatów gub. Wileńskiej: telszewskiego, szawelskiego, rosieńskiego, upickiego (dzisiaj poniewieski), nowoaleksandrowskiego, wiłkomirskiego i kowieńskiego. Z gub. Mińskiej włączono wtedy do gub. Kowieńskiej pow. dziśnieński i wilejski.

Z tego powodu ten spis 1593 rodzin obejmuje wiele rodzin z obecnej Kowieńszczyzny.

Odnośnie Witebszczyzny to istnieje wydrukowany ,,Herbarz Orszański", po rusku, w roku 1899, który posiadam, zaś po polsku ,,Herbarz szlachty prowincyi Witebskiej", jako wydawnictwo Herolda. Dodam, że 29 Maja 1885 spaliło się całe Archiwum Deputacji szlacheckiej w Grodnie, więc spisu rodzin niema odnośnie b. gub. Grodzieńskiej. Źródłem jest Archiwum b. Heroldji w Leningradzie. Adres osoby, posiadającej te wydawnictwa, wskaże na żądanie — Redakcja ,,Miesięcznika Heraldycznego".

Członkowie Oddz. Warsz. Polsk. Tow. Heraldyczn.

Przystąpili w charakterze Członków Zwyczajnych:

Babiński Dr. Leon—Warszawa, ul. Elektoralna 35.
Chełmicki Henryk—Warszawa, Hotel Royal.
Ciszewski Stefan—Morsk, p. Koszyce, woj. Kieleckie.
Czosnowski Leon — Warszawa, ul. Górnośląska 26.
Gajewska Felicja — Turzno, p. w/m. woj. Pomorskie.
Kolankowski Dr. Ludwik, prof. Uniw. — Warszawa, ul. Żabia 4.
Krasicki hr. Aleksander—Warszawa, Plac Napoleona 5.
Likowski Ks. Dr. Henryk, prof. Uniw. — Warszawa, Marszałkowska 37.
Mackiewicz Antoni—Łódź, ul. Karolewska 11.
Paszkowski Wacław Dominik — Warszawa. ul. Świętokrzyska 30.
Rusiecki Ursyn Stanisław—Warszawa, ul. Lwowska 13.
Skarżyński Zdzisław — Tarce, p. Jarocin, woj. Poznańskie.
Skirmunt Henryk — Mołodów, p. Motol, woj. Poleskie.
Stępczyński Szczęsny—Stelmachowo, p. Tykocin. woj. Białostockie.
Taczanowski Stanisław — Podrzecze, p. Gostyń, woj. Poznańskie.
Wehr Dr. Witold—Warszawa, ul. Matejki 8.
Zabłocki Stefan — Warszawa, Hotel Bristol.
Żółkiewski Jerzy—Warszawa, ul. Moniuszki 2.

Pokwitowania uiszczonych kwot w r. 1930

Prostuje się w № 2. na str. 32: Jerzy Slaski, (29 zł.) zamiast (5 zł. wpis. i 24 zł.).

Prostuje się w № 3. na str. 56: Zdzisław Skrzydlewski (29 zł.) zamiast (5 zł. wpis. i 24 zł.)

Arkuszewski Kazimierz, (24 zł.) — Babiński Leon, (5 zł. wpis. i 24 zł.) — Brudziński Zygmunt, (12 zł.). — Chełmicki Henryk, (5 zł. wpis. i 24 zł.). — Ciszewski Stefan, (5 zł. wpis. i 24 zł.). — Czosnowski Leon, (5 zł. wpis. i 24 zł.) — Dziurzyński Eugenjusz, (12 zł.) — Gajewska Felicja, (24 zł.) — Grabowski Kazimierz, (12 zł.) — Jarnuszkiewicz Czesław, (12 zł.) — Jasiński Zygmunt, (24 zł.) — Karnkowski Władysław, (24 zł.) — Kochanowski Jan, (9 zł.) — Kolankowski Ludwik, (5 zł. wpis. i 24 zł.) — Koźmian Jan, (5 zł. wpis. i 24 zł.)—Krasicki hr. Aleksander, (5 zł. wpis. i 24 zł.) — Kusztelan Bogdan (12 zł.) — Lasocki hr. Józef, (12 zł.) — Lasocki hr. Zygmunt, (12 zł.).—Lubomirski ks. Stefan, (24 zł.) — Łoś hr. Stanisław, (6 zł.) — Mackiewicz Antoni, (18 zł.) — Maniewski Mateusz, (12 zł.) — Moszyński hr. Jan, (12 zł.) — Nowacki Ks. Dr. Józef, (12 zł.) — Oczkowski (Stanisław, (12 zł.) — Około-Kułak Kazimierz 12 zł.) — Ostrowski hr. Andrzej (21 zł.),—Odrowąż-Pieniążek Czesław, (24 zł.) — Odrowąż-Pieniążek Jerzy, (24 zł.) — Paszkowski Wacław Dominik, (5 zł. wpis. i 24 zł.) — Pierzchała Ludwik, (12 zł.) — Potocki hr. Henryk, (24 zł.) — Potocki hr. Jarosław, (24 zł.) — Potocki hr. Stanisław, (18 zł.) — Przewłocki Józef, (24 zł.) — Raczyński Stefan, (24 zł.) — Radwan Mieczysław, (24 zł.) — Ratajczak Ks. Stanisław, (12 zł.) — Rusiecki Ursyn Stanisław, (5 zł. i 24 zł.) — Skarzyński Adam, (12 zł.) — Skarzyński Dr. Zdzisław, (29 zł.) — Skirmunt Henryk (11 zł.) — Stępczyński Szczęsny, (5 zł. wpis. i 24 zł.) — Suski Henryk, (24 zł.) — Szaniawski Stefan, (24 zł.) — Taczanowski Stanisław, (24 zł.)—Wehr Witold, (5 zł. wpis. i 24 zł.)

—Wielopolski hr. Józef, (24 zł.) — Witanowski Michał, (12 zł.)—Zabłocki Franciszek, (6 zł.)— Zabłocki Stefan, (5 zł. wpis. i 24 zł.)—Zamoyski Konstanty, (24 zł.)—Żółkiewski Jerzy, (5 zł. wpis. i 24 zł.) — Zawadzki Michał, (18 zł.) —N. W., (100 zł.).

Wobec licznych zapytań i celem uniknięcia dalszych nieporozumień, stwierdza się niniejszem, że Polskie Tow. Heraldyczne, jako instytucja o charakterze ściśle naukowym, niema nic wspólnego ani z ,,Instytutem Heraldycznym'' p. Ludgarda Grocholskiego (Jednoosobowa firma handlowa, wpisana dnia 10. V. 1928 r. do Rejestru Handlowego w Warszawie A. XXVII, 244) oraz jego ,,Armorjałem Generalnym Rycerstwa i Szlachty'' ani z ,,Kolegjum Heraldycznem'' w Warszawie.

Zarząd Oddziału Warszawskiego P. T. H.

Etant donné les nombreuses demandes qui nous parviennent à ce sujet, et pour éviter à l'avenir tout malentendu, nous nous voyons obligés d'informer les membres de la Société polonaise d'héraldique, ainsi que les lecteurs de notre revue, que notre Société, de caractère purement scientifique, n'a rien de commun ni avec l'Institut Héraldique de M. Ludgard Grocholski (firme inscrite le 10.V.1928 au registre de commerce de Varsovie A. XXVII, 244), ni avec son Armorial de la chevalerie et noblesse polonaise, ni avec le ,,Collège héraldique'' à Varsovie.

Le Bureau de la Section Varsovienne S. P. H.

Résumés français des articles.

Les sceaux des seigneurs lithuaniens, apposés au deuxième acte de la Confédération de Varsovie de 1573 par **Z. Wdowiszewski.**

La confédération de Varsovie, paix religieuse conclue en Pologne à la veille de l'élection d'Henri de Valois, est examinée ici au point de vue héraldique et sphragistique. L'auteur donne la liste de tous les sceaux (128 sur un total de 206) qu'il a pu identifier en étudiant l'original de cet acte, récemment rendu à la Pologne en vertu du traité de Riga. Il attire l'attention sur les sceaux particulièrement intéressants de trois sénateurs du grand - duché de Lithuanie: du grand-chancelier Nicolas Radziwiłł, prince de l'Empire, du grand - maréchal Jean Chodkiewicz, comte (ou baron?) de l'Empire, et du vice - chancelier Eustache Wołowicz qui, dans son écu écartelé, porte également les armoiries de sa mère et celles de ses deux grand' mères.

A propos des armoriaux de la Prusse polonaise par le **Dr. Charles Górski.**

L'auteur étudie les différentes copies manuscrites de l'armorial de la noblesse de la Prusse polonaise (occidentale, Poméranie), composé vers le milieu du XVII-e siècle par Jean-Charles Dachnowski. Il établit la filiation des textes et recommande la publication de cet ouvrage très précieux qu'il conviendrait, cependant, de compléter, en tenant compte d'autres travaux analogues.

Le testament du prince Jérémie Wiśniowiecki par le **Dr. W. Tomkiewicz.**

Après avoir donné quelques renseignements sur le sort des archives des princes Wiśniowiecki, l'auteur décrit la copie authentique du testament de Jérémie Wiśniowiecki, copie qu' il a trouvée dans la Bibliothèque des comtes Przezdziecki. Il publie ensuite le texte de ce document, redigé le 28 mars 1651, quelques mois avant la mort du prince qui a joué un rôle de tout premier plan dans les luttes contre les Cosaques et dont le fils a été roi de Pologne de 1669—1673. Le testament énumére les gentilhommes, qui servaient sous les drapeaux du prince.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Oskar Halecki.**
Do komitetu redakcyjnego należą: **Józef ks. Puzyna i Zygmunt Wdowiszewski.**

Nakładem Oddziału Warsz. Polsk. Tow. Heraldycz. Druk Piotra Laskauera w Warszawie, Marjensztadt 8.